

Dpłat pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI

ŁÓDŹ NIEDZIELA, 11 LISTOPADA 1934 R.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

r. 311

Hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, twórcy Niepodległości i zwycięskiemu Wodzowi imponujące manifestacje w stolicy. — Owacje na cześć 3. Prezydenta, Marsz. Piłsudskiego i armji



Józef Piłsudski na froncie Legionowym nad Styrem.

Skolei odbył się apel poległych. Odczytując listy poległych wymienia tylko po trzy nazwiska poczem mówił „i inni”. Na to delegat odpowiedniego Zw. odpowiadał „polegli za Ojczyznę”. Kompanja Związku Strzeleckiego odpowiadała chórem „Cześć ich pamięci”, a dobosze odgrywali werbla. Po apelu orkiestra odegrała hymn państwowy.

Prezes komitetu propagandy Czynu Polskiego wygłosił na trybunie ustawionej u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego dłuższe przemówienie. Skolei nastąpiło składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystości na placu Marsz. Piłsudskiego zostały zakończone OWACJAMI NA CZEŚĆ ARMJI.

Dalszą częścią uroczystości była wspaniała defilada, jaka przeciągnęła ulicami miasta. Przechodzące obok Zamku tłumy wznosiły okrzyki na cześć P. Prezydenta. Z pochodu wysłano specjalną delegację na Zamek, która

ZŁOŻYŁA HOŁD P. PREZYDENTOWI
Z Placu Zamkowego udał się pochód do Belwederu, gdzie wręczono P. Marszałkowi Piłsudskiemu plaketę pamiątkową z podobizną Stefana Batorego.

O godzinie 20-ej na dziedziniec belwederski przybył szwadron 1 p. szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą, kompanie chorągwi 21 p. p., 36 p. p. i a; i 30 p. p. s. k. z orkiestrami ustawiając się w czterech rzutach.

Następnie przybyły poczty sztandarowe uczestników walk o niepodległość z poczem sztandarowym weteranów z 1863 roku, przedstawiciele władz.

Poza tem na dziedziniec belwederski przybył licznie by oddać hołd p. marszałkowi Piłsudskiemu korpus oficerski i generalicja z gen. dywizji Dreszerem i z gen. dywizji Berbeckim na czele oraz delegacje podoficerskie.

Przełęcz oddziałów wojskowych dokonał gen. Berbecki przy dźwiękach marsza generalskiego, poczem gen. Berbecki wygłosił przemówienie, w którym przypomniał moment powrotu przed 16 laty Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga: „Komendant — powiedział gen. Berbecki poprowadził nas na zwycięski bój o ustalenie granic o potęgę mocarstwową Polski i dlatego ten dzień obchodzimy radośnie, — dzień jego przybycia. Wódz nasz, zwycięski twórca Niepodległej Polski, Marszałek Piłsudski niech żyje!”.

W tym uroczystym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy a bateria 1 d. a. k. oddała 10 strzałów armatnich.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert orkiestr wojskowych.

Uroczystości ku czci poległych policjantów

Warszawa, 10 listopada. (PAT).

W związku ze świętem Korpusu Policji Państwowej odbyło się dziś w kościele po-karmelickim uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych na służbie oficerów i szeregowych PP. w uznaniu rzymsko-katolickiego.

Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Kolasinski w asyście licznych duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli: premier prof. dr. Leon Kozłowski, minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski, minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz, minister poczt i telegrafów inż. Emil Kaliński, prezes N. I. K. gen. dr. J. Krzemieński, wicemarszałek senatu Bogucki, wiceminister komunikacji inż. Julian Piasecki, ks. kanclerz dr. Mauersberger, wicekomisarz rządu m. st. Warszawy Jurgiewicz i inni.

Życzenia Łotwy dla Polski z okazji 16-ej rocznicy odzyskania Niepodległości

Ryga, 10 listopada.

(Pat) — Prasa łotewska zamieściła z okazji polskiego święta Niepodległości, obszerny artykuł, poświęcony Polsce, podając jednocześnie podobizny prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Artykuły utrzymane w tonie serdecznym, podkreślają szybką odbudowę Polski we wszystkich dziedzinach oraz jej międzynarodowe znaczenie.

Zbliżona do rządu „Brihwa Zeme” pisze: „Zdecydowana linja polityki zakreszonej przez Marszałka Piłsudskiego, dała Polsce stabilizację jej życia gospodarczego.

Marszałek Piłsudski nie dopuścił nawet w najcięższym okresie, do jakichkol-

wiek wahań w życiu gospodarczym kraju. — Waluta polska posiada pełne pokrycie w złocie. Marszałek Piłsudski przywiązuje wielką wagę do utrzymania stałości pieniądza, rozumiejąc, jaki chaos i katastrofa groziłyby Polsce w razie odstąpienia od parytetu złotego. — W dzień święta Niepodległości Polski, które jednocześnie jest świętem trudów i zwycięstw Marszałka Piłsudskiego, piśsze dziennik, składamy serdeczne życzenia swemu wielkiemu południowemu sąsiadowi oraz jego zjednoczycielowi Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek Piłsudski był zawsze życzliwie usposobiony dla Łotwy i w jej ciężkich chwilach walk o niepodległość”.

Uroczysta akademja w M.S.Z.

Odczytano fragmenty przemówienia min. Becka w Genewie

Warszawa, 10 listopada.

(Pat) — W przededniu święta Narodowego, odbyła się w klubie urzędników polskiej służby zagranicznej, uroczysta akademja, którą zaszczylił swą obecnością minister spraw zagranicznych, Józef Beck. Akademje zagałił prezes klubu, minister Tadeusz Schaetzel. Następnie płk Bogusław Miedziński, w dłuższym przemówieniu, scharakteryzował znaczenie święta 11 Listopada na tle sytuacji politycznej w listopadzie 1918 roku oraz wypadków, które się potoczyły w wyniku z decyzji zasadniczych, powziętych wówczas przez Marszałka Piłsudskiego. Rada Władysław Zaleski, odczytał na-

stępnie fragmenty dokumentów, dotyczące traktatu mniejszościowego: list Clemenceau z 24 czerwca 1919 roku do ówczesnego premiera p. Paderewskiego oraz odpowiedź p. Paderewskiego do Clemenceau z dnia 26 czerwca 1919 roku, fragmenty przemówienia ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, na zgromadzeniu Ligi Narodów, 13 września 1934 r. oraz przemówienia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Simona, wygłoszonego na zgromadzeniu 14 września r. b.

Akademję uzupełniła recytacja utworów poetyckich przez p. Henryka Ładosza.

Burmistrz zastrzelony w Madrycie

Czy rząd hiszpański zgłosi dymjsję?

Madryt, 10 listopada.

(PAT) Na burmistrza jednego z przedmieść Madrytu dokonano zamachu rewolwerowego. Burmistrz zginął na miejscu. Jak przypuszczają, zamach jest dziełem marksistów.

Madryt, 10 listopada.

(PAT) Sędzia wojskowy Onogre Sastre mianowany został generał-gubernatorem Asturji.

Madryt, 10 listopada.

(PAT) W związku z interpelacjami, skierowanymi przeciwko dwóm ministrom radykalnym Samperowi i Hidalgo, którym zarzuca się niedbalstwo i zaniedbywanie obowiązków w czasie

przygotowania ruchu rewolucyjnego za poprzedniego rządu, rozeszły się pogłoski, jakoby wybuchnąć miał wkrótce przejściowy kryzys gabinetowy.

Paryż, 10 listopada.

(Pat) Współpracowniczka „L'Oeuvre” p. Simon Tery, aresztowana przez władze hiszpańskie została wypuszczona na wolność i powróciła już do Paryża. P. Tery oświadcza, iż jej aresztowanie nastąpiło wskutek nieporozumienia, gdyż ustęp artykułu, który spowodował jej uwięzienie został odłączony od reszty tekstu i w ten sposób zniekształcono jego sens.

Warszawa, 10 listopada.
Uroczystości, związane z obchodem Święta Niepodległości, rozpoczęły się już w dniu dzisiejszym.
Tegoroczne uroczystości zakrojone zostały na bardzo szeroką skalę. Władze centralne skomunikowały się z 40 tys. gmin, informując o sposobie przeprowadzenia uroczystych obchodów. We wszystkich miastach i gminach wiejskich zawiązały się komitety, które opracowały program uroczystości. W gminach wiejskich na terenie całego kraju zapłonęły dziś wieczorem znicze.
W ten sposób ludność najmniejszych nawet osiedli manifestowała na cześć zrzucenia pęt niewoli.
W miastach przeciągnęły ulicami capstrzyki z orkiestrami wojskowymi i strażackimi. Ludność spontanicznie wznosiła okrzyki na cześć Odrodzonej Polski i Jej najwyższych dostojników.
Na szeroką skalę zakrojone były uroczystości niepodległościowe w Warszawie.
O godzinie 5-ej po południu zebrały się na Placu Marszałka Piłsudskiego delegacje stowarzyszeń wojskowych oraz uczestnicy walk o niepodległość z 1863 i 1918 roku. Trebacze dali hasło do rozpoczęcia uroczystości u grobu Nieznanego Żołnierza, poczem zapłonęły symboliczne znicze na środku Placu Marszałka Piłsudskiego.
Oddziały ustawione na Placu zaprezentowały broń i zebrani zaintonowali hymn „Bogarodzica”.

NIEMCY CHCĄ ZGŁOSIĆ AKCES DO PAKTU WSCHODNIEGO

i wstąpić z powrotem do Ligi Narodów, po przyznaniu im prawa do zbrojeń. — Sensacyjne doniesienia pism angielskich Pertraktacje delegata Hitlera z rządem angielskim

Londyn, 10 listopada.

(PAT) Przedstawiciel Hitlera von Ribentrop przyjęty był dziś przez ministra Edena w Foreign Office. Agencja Reutersa donosi, że dotychczas brak jakichkolwiek oficjalnych wiadomości o celach wizyty Ribentropa, przypisywano mu jednak chęć wysunięcia nowych propozycji co do

PRYZNANIA NIEMCOM PRAWA RÓWNOŚCI ZBROJEŃ.

Podstawą tego planu ma być podobno, że Niemcy podejmą dyskusje w sprawie paktu bezpieczeństwa za anulowanie klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego.

Londyn, 10 listopada.

(PAT) „News Chronicle” donosi z Paryża, że w związku z niemieckim żądaniem równości zbrojeń i możliwością powrotu Niemiec do Ligi Narodów wzmogła się działalność dyplomatyczna Niemcy wysuwają także żądanie, aby w razie korzystnego dla nich wyniku plebiscytu, Zagłębie Saary bez przeszkód powróciło do Niemiec.

Dziennik twierdzi, że pomiędzy pobytem w Paryżu ambasadora Francois Poncet, który prowadził przez cały dzień wczorajszy rozmowy z min. Lavalem a wizytą Ribentropa w Londynie istnieje ścisły związek.

„Daily Telegraph” przywiązuje również znaczenie do wizyty Ribentropa i łączy ją z niemieckim programem równości zbrojeń i powrotu do Genewy.

Dziennik na podstawie wiarogodnego źródła z Berlina twierdzi, że: 1) Niemcy pragną zająć spowrotem swe miejsce w Lidze przed upływem terminu wypowiedzenia, czyli przed upływem 11 miesięcy, 2) o ile równość zbrojeń Niemiec zostanie przez inne mocarstwa uznana, Niemcy gotowe są wszcząć znowu

ROZMOWY NA TEMAT PAKTU WSCHODNIEGO

o wzajemnej pomocy. Dziennik utrzymuje, że w Londynie istnieje SKŁONNOŚĆ UZNANIA ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

jako faktu dokonanego i rozpoczęcia na tej płaszczyźnie nowych rokowań o bezpieczeństwo.

Paryż, 10 listopada.

(PAT) Prasa dzisiejsza zajmuje się w dalszym ciągu sytuacją międzynaro-

dowa, a w szczególności sprawa plebiscytu w Zagłębiu Saary, przypominając Niemcom, że Francja w wypadku ewentualnej akcji działałaby nie osobiście, lecz w myśl przyjętych zobowiązań międzynarodowych, od których nie mogłaby się uchylić.

„Petit Parisien” pisze: Berlin uznał za wskazane notyfikować sygnatariuszom Traktatu Locarneńskiego swe zastrzeżenia prawne. Jak się zdaje jednak popełnił błąd. Ewentualne odwołanie się do pomocy francuskiej będzie rozpatrywane przez komisję rządząca Zagłębiem Saary i słusznie pisał „Times”, że użycie pomocy francuskiej stanowiłoby w danym wypadku zarządzenie o charakterze międzynarodowym. Minister Laval, przyjmując ambasadora Koestera, nie omieszkał odrzucić tezy niemieckiej nie mającej żadnej podstawy prawnej, i podkreślić, że Francja nie uchylła się od wykonania swych zobowiązań międzynarodowych.



W 16 ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI STWIERDZAJĄC OGROMNY DORÓBEK WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA POLSKI, MUSIMY ZAUWAŻYĆ, ŻE NAJBARDZIEJ ZANIĘBANA JEST SPRAWA DRÓG I MOTORYZACJI

WYSIŁKIEM I PRACĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA MUSIMY ROZBUDOWAĆ DRÓGI

ROK 1935 MUSI BYĆ ROKIEM DRÓG I MOTORYZACJI

WARSZAWA, AL. SZUCHA 10
Tel. 8-96-54 Konto P.K.O. 22877

MOCARSTWA POLSKA musi mieć dobre drogi

BEZPIECZEŃSTWO POLSKI wymaga dobrej sieci drogowej

Dobre drogi - silna Polska

WEDZUG STANU DRÓG sądzi się o bogactwo i kulturze kraju

Bez dobrych dróg niema motoryzacji

ROZWÓJ GOSPODARCTWA PAŃSTWA WYMAGA DOBRZYCH DRÓG

Budując drogi zwalczamy bezrobocie

Nie należy oszczędzać kosztów budżetów drogowych

KTO NARZĘKA NA ZŁE DRÓGI KTO ROZUMIE, ŻE POLSKA MOŻE I MUSI MIEĆ DOBRE DRÓGI NIECH ZAPISZE SIĘ NA CZŁONKA LIGI DROGOWEJ

WYSIŁKIEM I PRACĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA MUSIMY ROZBUDOWAĆ DRÓGI

KTO NARZĘKA NA ZŁE DRÓGI KTO ROZUMIE, ŻE POLSKA MOŻE I MUSI MIEĆ DOBRE DRÓGI NIECH ZAPISZE SIĘ NA CZŁONKA LIGI DROGOWEJ

Lista odznaczonych z okazji święta Niepodległości

Warszawa, 10 listopada.

(B) Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, Prezydent Rzplitej odznaczył cały szereg osób orderami „Polonia Restituta”. Wielką wstęgę tego orderu otrzymali: min. Józef Beck, artysta malarz prof. Leon Wyczółkowski.

Krzyż Komandorski z gwiazdą, otrzymali między innymi: gen. Aleksander Osiński, inspektor armii, Krzyż Komandorski Polonia Restituta, otrzymali między innymi: poseł polski w Tokio, min. Michał Mościcki, artysta dramatyczny Mieczysław Frenkel, artysta-muzyk Józef Hofman, członek Polskiej Akademii Literatury, red. Wincenty Rzymowski, artysta-muzyk i kompozytor, Karol Szymanowski.

Krzyż oficerski „Polonia Restituta” otrzymali między innymi: redaktor naczelny PAT., Mieczysław Obarski, korespondent „Gazety Polskiej”, red. Florian Sokółow, artysta dramatyczny Karol Adwentowicz, artysta dramatyczny Wojciech Brydziński, zmarły niedawno w Paryżu, artysta malarz b. p. Leopold Gottlieb, poetka Kazimiera Iłkiewiczówna, członek Polskiej Akademii Literatury, Jerzy Szaniawski i inni.

Krzyż Kawalerski „Polonia Restituta”, otrzymali między innymi: b. komentator policji w Łodzi, podinspektor Leon Izdorczyk, wicedyrektor PKO. dr. Tadeusz Wasąg, szef wydziału wydawniczego firmy „Gebethner i Wolf”, dr. Jan Gebethner, delegat ministerstwa przemysłu i handlu przy zrzeszeniu producentów przedział bawełnianych w Łodzi, inż. Bernard Ludwik Wesółowski, dyrektor państwowej szkoły handlowej żeńskiej w Łodzi, Henryk Ostrowski, red. Władysław Besterman, zwycięzca lotu

o puhar Gordon-Benneta, kpt. Franciszek Hynek, kierownik Challenge’u 1934 pilot Bohdan Kwieciński, powieściopisarz śląski, Gustaw Morcinek i inni.

Pozatem ogłoszono listę odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami za zasługi, obejmującą około 1000 nazwisk, przeważnie urzędników państwowych.

Na liście tej znajdują się ponadto nazwiska odznaczonych za zasługi na polu pracy na rzecz Pożyczki Narodowej. — Lista ta obejmuje ponad 40 nazwisk.

Zamieszki rewolucyjne na Kubie Walka chłopów z wojskiem

Havana, 10 listopada.

(Pat) — W prowincji Santiago rozpoczęły się podobno nowe zamieszki rewolucyjne. Zbrojne grupy zajęły jakoby szereg punktów strategicznych. Miarodajne koła polityczne sądzą, że najlepszym sposobem stłumienia rewolucji byłoby zaoferowanie synekur jej przywódcom. Jednakże rząd zdecydowany jest podobno wystąpić przeciwko uczestnikom zamieszek z całą surowością.

Havana, 10 listopada.

(Pat) — Do okręgu Quantanomo przybyły bez wiedzy ministerstwa spraw wewnętrznych oddziały wojskowe, w celu zmuszenia włościan do opuszczenia swych gruntów, zwan. Realengos, nadanych w swoim czasie ich przodkom. Na mocy wyroków sądowych, włościanie ci mają być pozbawieni ziemi na rzecz pewnych towarzystw zagranicznych. — W dniu dzisiejszym 200 żołnierzy zaatakowało ma 500 uzbrojonych chłopów, broniących swej ziemi.

Sprawa Rybarski—Wiślicki

Orzeczenie sądu marszałkowskiego

Warszawa, 10 listopada.

(B) W kołach politycznych duża zaniepokojenie budził, trwający od kilku tygodni przed sądem marszałkowskim, proces posła Wiślickiego (BB) z posłem Rybarskim (Str. Narod.). W swoim czasie, w czasie przemówienia prof. Rybarskiego, kiedy pos. Wiślicki przerywał mu z miejsca, odezwał się prof. Rybarski mniej-więcej w te słowa: „Niech się pan najpierw oczyści z zarzutów, które panu stawiają w „Naszym Przeglądzie”. Zarzuty te dotyczyły interwencji poseł-

skich posła Wiślickiego. Sąd marszałkowski obradował pod przewodnictwem posła Ponikowskiego (Ch. D.), jako superarbitra i postów: Nowodworskiego (Str. Narodowe) i Podolskiego (BB), jako arbitrów. Dziś, sąd marszałkowski ogłosił orzeczenie, w którym stwierdza, że twierdzenie prof. Rybarskiego, jakoby pos. Wiślicki był zawsze zadowolony, z każdego ustroju — nie odpowiada rzeczywistości.

Dalej, sąd stwierdził, że poseł Wiślicki zareagował na zarzut, uczyniony mu w „Naszym Przeglądzie” przez b. sen. Truskiera i wreszcie, że sprawa dotycząca udziału Wiślickiego w gdyńskiej tuszczarni ryżu, nie została przez posła Wiślickiego, podana do rozpatrzenia.

Jak się dowiadujemy, pos. Wiślicki kieruje obecnie sprawę zarzutów, stawianych mu w związku z tuszczarnią ryżu do sądu klubowego BBWR., który tę sprawę rozpatrzy.

Przeciwoeksperymentom gospodarczym hitlerowskim

Sensacyjne oświadczenie przedstawiciela niemieckiego światła przemysłowego

Berlin, 10 listopada.

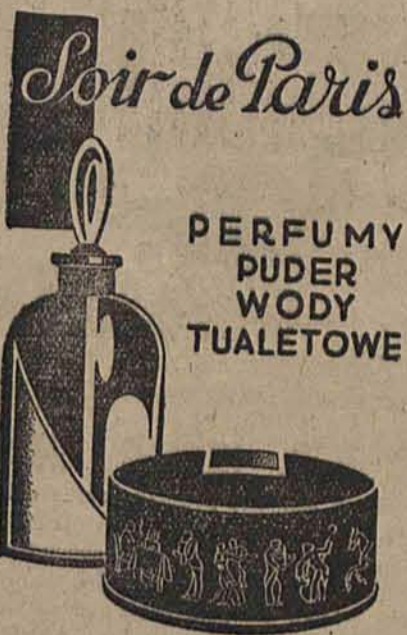
Przedstawiciel niemieckich izb handlowo-przemysłowych dr. Hilland wystąpił w Getyndze z charakterystycznymi uwagami na temat narodowo-socjalistycznej polityki gospodarczej.

Zdaniem dr. Hillanda, egoizm w gospodarstwie nie może być usunięty przez wprowadzenie zasady, iż dobro ogółu stoi ponad dobrem jednostki.

Gospodarstwo jest narzędziem, nie-

znoszącym dotknięcia rak nieokrzesanych. Chceć być przywódcą gospodarstwa nie wystarczy mieć tylko narodo-socjalistycznego przekonania, trzeba jeszcze pozatem wykazać się odpowiedzialną wiedzłą.

Zastosowanie zasady przywództwa do najmniejszych związków gospodarczych było, zdaniem Hillanda, nicodnie-wiednie.



BOURJOIS
PARFUMEUR / PARIS

**Nowy prezes „Funduszu Pracy”
objął urządowanie**

Warszawa, 10 listopada.
(B) Wobec połączenia Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia, złożył dziś rezygnację ze stanowiska prezesa Funduszu Pracy b. min. Czesław Klarner.
Premjer dr. Kozłowski, przyjmując rezygnację p. Klarnera wyraził mu serdeczne podziękowanie za owocną pracę na tem stanowisku. Następnie prof. dr. Kozłowski podpisał nominację p. Miłkołaja Dolanowskiego, b. wiceministra spraw wewnętrznych i jednego z twórców Funduszu Pracy, obejmującego już oba połączone fundusze.

Światowy rekord szybkości

Paryż, 10 listopada (JAT)
Międzynarodowa federacja lotnicza zatwierdziła światowy rekord szybkości uzyskany przez lotnika włoskiego Agello 23 października r. b. Jak wiadomo, Agello osiągnął przeciętną szybkość 709,209 klm. na godz.

Uwaga!

Wetną wyciskać w roztynie Radionu!

RADION sam pierze

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

**Awantury studentów endeckich w Warszawie
Policja aresztowała 6 akademików**

Warszawa, 10 listopada.
(B) Dziś, przed południem, w kościele św. Anny przy ul. Krakowskie Przedmieście, odbyło się staraniem młodzieży narodowej, nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Waclawskiego, studenta Uniwersytetu lwowskiego, który przed dwoma laty, w czasie zajść ulicznych we Lwowie, został zabity.

W nabożeństwie wzięło udział kilkaset osób.
Po nabożeństwie, grupy młodzieży zajęły chodnik wzdłuż ul. Krakowskie Przedmieście, wnosząc okrzyki.
Wobec zakłócenia porządku, demonstranci zostali rozproszeni przez silny oddział policji, przyczem za stawianie oporu, sześciu akademików zatrzymano.

NIEPOROZUMIENIA POLSKO-FRANCUSKIE

dadzą się łatwo usunąć. — Polska nie jest odpowiedzialną za rozluźnienie węzłów z Francją

List otwarty kombatantów polskich do kombatantów francuskich

Paryż, 10 listopada.
(Pat) — Nawiazana podczas ostatniego zjazdu Fidacu w Londynie, wymiana poglądów między kombatantami francuskimi a polskimi w sprawie stosunków wzajemnych obydwu krajów, została znów utrwalona w Paryżu. Stało się to dzięki przyjęciu, jakie wydał dziś generał Roman Górecki dla prezesów i wybitnych przedstawicieli kombatantów francuskich. Wśród serdecznej rozmowy generał Górecki wręczył obecnemu prezesowi Fidacu, p. Desbones, „List otwarty byłych kombatantów polskich do byłych kombatantów francuskich”, w którym wyłożone zostały zasadnicze linje zagranicznej polityki polskiej ze specjalnym uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich.

List stwierdza w konkluzji, na podstawie bogato udokumentowanego materiału, że w chwili obecnej **NIE ISTNIEJE MIĘDZY POLSKĄ A FRANCJĄ ŻADEN POWAŻNY KONFLIKT**,

lecz tylko serja pewnych nieporozumień. Polska opinia publiczna niepokoi się wielce i dziwi, iż we Francji tak mało głosów odzywa się w celu rozproszenia atmosfery wysoce niepomyślnej dla przyjaźni obydwu państw. Dlatego właśnie, byli kombatanci polscy, towarzysze, broni byli kombatantów francuskich, pragną być głosem serca i rozsądku. Pomimo, iż Polska nie uważa się za odpowiedzialną za ostatnie rozluźnienie węzłów, łączących oba kraje, kombatanci polscy występują z inicjatywą wymiany poglądów, która wydaje im się niezbędną. Wypowiedziawszy swoje pretensje i za-

le, kombatanci polscy spodziewają się, że ich francuscy koledzy, zechcą im udzielić odpowiedzi i wyjaśnień. Wyświetlenie całej prawdy niewątpliwie rozproszy istniejące nieporozumienia i zapewni normalne funkcjonowanie przyjaźni, która stanowi dla obydwu krajów najskuteczniejszą gwarancję bezpieczeństwa i pokoju. Między Francją a Polską nie zdarzyło się bowiem nic takiego czego nie można było naprawić. W tej uroczystej rocznicy 11 Listopada, byli kombatanci polscy mogą zapewnić swoich francuskich kolegów, iż zawsze mo-

gą liczyć na Polskę. Im silniejsza będzie Polska, tem łatwiejszą będzie polityka francuska w Europie. Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia sojuszu francusko-polskiego, istnieją w dalszym ciągu, ale **MINAŁ JUŻ OKRES, GDY MOŻNA BYŁO UWAGAĆ POLSKĘ ZA SATELITE**.

Byli kombatanci polscy i francuscy powinni więc razem pracować nad tem, aby zaprzestano zbędnych, a czasem wstrętnych polemik i starać się o wy-

tworzenie wielkiego prądu opinii, który usunąłby te manewry i przyczyniłby się do wytworzenia między Francją a Polską nowego ducha, mogącego nadać nowy ton przymierzowi obu krajów.

Po zapoznaniu się z tym dokumentem, który zawiera 32 strony maszynowego pisma, prezes Desbones, podkreślił żywe zadowolenie z nawiazania wymiany poglądów w tak ważnej dla obu państw sprawie i zapewnił gen. Góreckiego, iż ogół kombatantów francuskich podziela poglądy, wyrażone w konkluzji listu polskiego i

stoi na gruncie utrzymania całego sojuszu Francji i Polski, opartego na podstawie całkowitej równości. Zdanie to potwierdził dep. Marcel Héraud, który z naciskiem akcentował, iż polityczne czynniki francuskie uznają Polskę jako wielkie mocarstwo.

W przyjęciu wzięli ponadto udział: prezes narodowej unji kombatantów Lebecq, dep. Goy i szereg innych, wybitnych działaczy kombatantów. Kombatanci francuscy obiecali w najbliższym czasie udzielić odpowiedzi na list kombatantów polskich.

SZPITAL ŚW. RODZINY

przy ul. Inż. Wigury (Pusta) Nr. 19, telefon 111-78
w gmachu dawnej lecznicy „UNITAS“

został otwarty i przyjmuje chorych za wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Pokoje: I, II, III klasy. Pracownia Rentgenowska. Elektro i fizjoterapia. Laboratorium dla badań klinicznych.

Ustępstwa Flandina na rzecz lewicy

Plan reformy ustroju, opracowany przez Doumergue'a, będzie zrealizowany tylko częściowo

Paryż, 10 listopada.
(Pat) „La Liberte” twierdzi, iż deklaracja, którą premier Flandin w imieniu rządu odczyta we wtorek w izbie, a minister sprawiedliwości Pernot w senacie, będzie zawierać podziękowanie dla prezydenta Doumergue'a za zasługi oddane krajowi w tak trudnym momencie, potwierdzenie zasady rozejmu partyjnego i zapewnienie, iż rząd uczyni wszystko w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia. W zakresie polityki zagranicznej nowy rząd o-

świadczy, iż będzie kontynuował politykę ministra Barthou.
Punktem delikatnym deklaracji będzie sprawa reformy państwa. Rząd, zdaniem „Liberte” nie może pominąć tej sprawy, gdyż byłoby to przyznaniem się do bezsilności, ale nie może jej, również zrealizować tak, jak tego chciał Doumergue, gdyż opór parlamentu byłby zbyt wielki. Dlatego rząd Flandina przeprowadzi reformę państwa prawdopodobnie w sposób połowiczny.

Paryż, 10 listopada.
(Pat) Reakcja giełdy na fakt utworzenia nowego gabinetu potwierdza dobre wrażenie, wywołane szybkością, z jaką Flandin rozwiązał przesilenie, mogące spowodować pożałowania godne ustępstwa. Wstrzymując się z ostateczną oceną do czasu urzędywistnienia zapewnień nowego rządu, dzienniki przepowiadają mu osiągnięcie przy przedstawieniu się we wtorek izbom dużej większości.

„Le Matin” wyrażając bardzo rozpowszechnioną opinię, pisze: silny zaufaniem, jakie zapewni mu olbrzymia większość i zjednoczeniem wszystkich stronnictw, rząd będzie musiał tylko wykazać swą wolę doprowadzenia do namacalnych wyników.

Według „Excelsior” gabinet życzyliwie został przyjęty przez parlament. Nawet socjaliści powstrzymają się prawdopodobnie od głosowania przeciwko rządowi.

Warszawa, 10 listopada (PAT)
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w południe nuncjusza apostolskiego Msgr. Marmaggi'ego.

Dwa okręty polskie

kursować będą na linii Constanca—Haifa

Warszawa, 10 listopada.
(B) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zarząd linii Gdynia-Ameryka wycofuje z trasy atlantyckiej okręt „Kościuszko” i przenosi go na trasę palestyńską. Okręt „Kościuszko” pod koniec jak „Polonia”, będzie obsługiwać trasę Constanca—Haifa. Okazało się mianowicie, że półrocznej służbie „Polonii”, że jest ona niewystarczająca dla obsłu-

gi linii palestyńskiej, zajętej ostatnio w coraz poważniejszym stopniu, transportem pasażerów i przesyłek z Polski do Palestyny i odwrotnie.

Wobec tego na linii Polska-Ameryka pozostanie obecnie tylko okręt „Pułaski” aż do czasu uruchomienia nowego wielkiego statku transatlantyckiego „Pilsudski”, który wykańczany jest obecnie na stoczni włoskiej w Trjeście.

Za głoszenie haseł hitlerowskich,

Stolica Święta złożyła z urzędu dwóch profesorów teologii

Berlin, 10 listopada.

(Pat) Przed kilku miesiącami dwaj profesorowie teologii uniwersytetu w Frusbergu w Prusach wschodnich ogłosili orzeczenie, w którym usiłowali pogodzić sterylizację z zasadami katolicyzmu. Opinia profesorów, jak donosi „Koenigsberger Allgemeine Zeitung” została przez Stolicę Świętą odrzucona a obu profesorów złożono z urzędów.

700 rybaków utonęło

Seul, 10 listopada (PAT)

Podczas burzy, szalejącej u wybrzeży Kanyo zginęło 700 rybaków koreańskich.



GRAND-KINO Początek o 12 w poł.

„ESKIMO“ Monumentalne arcydzieło Van Dyke'a. Ceny zniżone. Dla młodzieży dozwolone.

Monumentalne arcydzieło Van Dyke'a.

Gięta pieniężna

Warszawa, 10 listopada.

DEWIZY: Belgja 123.71, Holandia 358.10, Kopenhaga 117.90, Londyn 26.46, Nowy Jork 5.29...

„LUNA“ w Wiedeńskiej Kawiarence

Drożyzna w Niemczech szaleje

Przyznaje to nowy komisarz do nadzoru nad cenami. — Zmiana ceny tylko za jego zezwoleniem

Komisarz Rzeszy do nadzoru nad cenami dr. Girdeler wygłosił w dniu 9 bm. wobec przedstawicieli prasy...

Jak wiadomo, drożyzna poczyniła w Niemczech ostatnio wielkie postępy...

lo się w związku z tym konieczne, jakkolwiek trudno przewidzieć, czy niemiecka polityka handlowa i dewizowa...

Brak towarów półwełnianych

Wyjątkowo dobry, choć spóźniony sezon

W ciągu ostatnich paru tygodni bardzo silnie wzrosło zapotrzebowanie na półwełniane materiały damskie...

z wykonywaniem zleceń, wskutek czego na rynku odczuwać się daje brak niektórych gatunków towarów.

Wzrost zapotrzebowania występuje nie tylko ze strony kupiectwa łódzkiego, lecz również, a może raczej przede wszystkim — ze strony prowincji...

Wypłacalność w tej branży jest dobra, większość jednak transakcji docho...

Zadaniem komisarza jest więc dzisiaj zwolnienie procesu zwykłego niemieckiej produkcji od wszelkich hamulców...

Granice te mogą być określone w oparciu o podstawowe czynniki, wpływające na kształtowanie się cen.

Najwięcej uwagi komisarz ma zamiar poświęcić handlowi artykułów spożywczych i handlowi konfekcyjnejmu.

Dr. Girdeler będzie dążył do tego, aby wszystkie obciążenia w możliwie najmniejszym stopniu dotykały gospodarstwa.

Dr. Girdeler zakończył swoje przemówienie twierdzeniem, że kontrola cen jest funkcją mającą olbrzymie znaczenie dla państwa.

Pół miliona bel bawełny

wzamian za niemieckie towary bawełniane, wartości 30 milionów RM.

Minister rolnictwa Wallace zainicjował ostatnio szereg konferencji z przedstawicielami rządu oraz handlu bawełnianego...

Projektowana transakcja wyraża się cyfrą przeszło 30 milionów marek, a ilość pół miliona bel stanowi jedną trzecią niemieckiego zapotrzebowania...

Z drugiej strony suma 30 milionów marek oznacza kwotę, jaką Niemcy wywożą do St. Zjednoczonych w okresie 2 miesięcy.

Eksport angielski do Polski

W. Brytania pragnie wywozić na polski rynek wyroby i maszyny włókiennicze, chemikalja i wyroby gumowe

„Manchester Guardian” w swoim tygodniowym dodatku handlowym, rozważając widoki handlu polsko-brytyjskiego, twierdzi, że stosunki handlowe między oboma krajami wchodzi obecnie w nową fazę...

dzi o artykuły elektryczne, wobec tego że Polska właśnie wchodzi w okres elektryfikacji i stanowi przeto dobry rynek zbytu dla instalacji elektrycznych.

Import brytyjskich wyrobów gumowych i chemikalji, a zwłaszcza tych ostatnich, mógłby również zostać zwiększony obecnie bowiem rynek polski jest prawie zmonopolizowany przez niemieckie chemikalja.

Wata lniana zamiast bawełnianej

celem rozpowszechnienia surowca krajowego

(j) Łódź jest centrum produkcji waty higroskopiowej, której wyrobem zajmuje się kilku większych przedsiębiorstw...

W tym samym kierunku idą również ubezpieczalnie społeczne, choć tutaj usuwanie waty bawełnianej postępuje w dużo powolniejszym tempie.

Ponieważ zakupy waty przez instytucje państwowe i społeczne obejmują przeszło 25 procent produkcji, przemysłowcy musieli zastosować się do powyższych żądań i odpowiednio przerobić swe przedsiębiorstwa.

Ceny waty lnianej wskutek droższego surowca jak i większych kosztów innych pozycji kalkulacyjnych są droższe od waty higroskopiowej bawełnianej o jakieś 15—20 procent.

RESTAURACJA DANCING

„Tabarin” Narutowicza 20 OTWARCIE

NOWEJ „BLEKITNEJ SALI” inauguracyjnym programem. Atrak. Na czele „ADAMOS” światowej sławy zongler i znakomity zespół jazz. 7 THE WEINROTH-BAND.

SALA FILHARMONJI, tel. 213-84. Czwartek, dnia 15 listopada o godz. 8.30 wiecz.: ŚPIEWA słynna pieśniarka sowiecka, artystka Filharmonji Charkowskiej

D. Frejczko

W programie pieśni i piosenki w języku polskim i 13 innych językach. Bilety do nabycia w Kasie Filharmonji.

FILM OLŚNIENIE... „MELODJE CYGAŃSKIE”

Premjera w kinie „Europa” odbędzie się wkrótce. Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po Łódź. Przyjęto ją nie tylko z zainteresowaniem, ale z zadowoleniem.

Ponowny spadek

zapasu złota w Banku Rzeszy

Sprawozdanie Banku Rzeszy z dnia 7 listopada r. b. wykazuje w porównaniu z poprzednim bilansem następujące zmiany (w milj. RM.): Depozyty spadły o 136,1 do 4,434,5. Obieg banknotów spadł o 171,8 do 3,651,1.

Zapasy złota i dewiz w związku z przewidywanym w umowie niemiecko-angielskiej przekazaniem 400 tys. funtów na pokrycie dawnych niemieckich długów towarowych w Anglii — zmniejszyły się o 4,5 i wyniosły 82,1 milj. RM.

Pogorszenie w włókiennictwie amerykańskim

W związku z wyborami do kongresu Stanów Zjednoczonych, pisma amerykańskie zamieszczają krótką charakterystykę obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Ameryki. Pisma te stwierdzają, że w ciągu 20-miesięcznych rządów obecnego gabinetu, deficyt budżetowy U. S. A. osiągnął 5,600 milionów dolarów.

Sytuacja gospodarcza państwa osiągnęła lekką poprawę i pojemność na rynku pieniężnym jest większa. Jednakże ciężki przemysł po pewnym ożywieniu w końcu 1933 roku i pierwszych miesiącach r. b. wykazał znowu stagnację, przemysł bawełniany i konfekcyjny notuje pogorszenie...

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

objęły jedynie produkcję nabywaną przez państwowe i półpaństwowe instytucje, kierujące się w swych poczynaniach względami natury gospodarczo-państwowej, natomiast rynek prywatny pozostał w dalszym ciągu przy wacie bawełnianej, do której używania przystępowały się oddawna, a która jest artykułem tańszym.

Uwagze Lodzian, przyjezdżających do Warszawy! Dział otwarcie pierwszorzędny zakładu gastronomicznego p.n. Wydaje wysmienite obiady. Specjalny dział sprzedazy wędlin własnego wyrobu oraz wszelkich wyrobów gastronomicznych.

„SALUT” WARSZAWA Marszałkowska 89, tel. 997-86 Zakład prowadzony pod kier.: D. TANENBAUMA, b. właśc.: „PAXU”.

Najlepszy gatunek skóry Najwykwintniejsze wykonanie OBUWIA damskiego i męskiego gwarantuje od 35-ciu lat egzystująca firma Piotrkowska 121 — Tel. 171-20 LEOPOLD FULDE

TEATR „BANDA” KILIŃSKIEGO 124. TEL. 240-38

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Zespół artystyczny pod kierownictwem JERZE GO BORONSKIEGO zaprasza na wielką rewję Udział biorą: Leo Fuks, Jerzy Boroński, Irena Różyńska, Juno Gordez, Soboltówna-Wojnar, Aleksander Suchcicki i inni

Dźwiękowy Kino-Teatr Przedwiośnie ŻEROMSKIEGO Nr 74-76 tel. 129-88

Najwesejsza komedia austriacka mówiona i śpiewana w języku niemieckim p. t. „Karnawał i Miłość” Film o niebywalej wystawie i przepychu, realizacji Karola Lamacza. Muzyka Johanna Straussa. W rolach główn.: HERMAN THIMIG, LIEN DAYERS I HANS MOSER. Nadprogr. Gwiazdy, Gwiazdory i Gwiazdeczki filmu polskiego. Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. W sobotę dnia 10/XI. 34. o godz. 12-iej i w niedzielę 11/XI. 34. o godz. 11-iej poranek dla młodzieży „BANITA”. Wejście po 20 gr.

Dzisiaj i dni następnym!

Do akt Nr. Km. 1798/33. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1934 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do pisania marki „Remington” i 2 mechanicznych warsztatów tkackich, oszacowanych na łączną sumę zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 11 października 1934 r. Komornik (—) St. ZAJKOWSKI. Sprawa Z. U. P. C. U. p-k 88/33 Hirmie „Kalfnia Zarobkowa”.



Sygnatura: 1426/34. OBWIESZCZENIE. O LICYTACJI RUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, IV rewiru, Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 listopada 1934 r. o godz. 13 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 79, odbędzie się 1-a licytacja ruchomości należących do Gerszona Eli Lissa, składających się z 165 książek modlitewnych, 3 szaf, kredensu dębowego z pomocnikami, kredensu kuchennego, 2 stołów, 3 krzesła, 2 foteli, kozetki, biurka, 2 zegarów i lodowni pokojowej (zajętych na rzecz Mordki-Mendla Frajdenraicha), oszacowanych na łączną sumę zł. 725. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 3 listopada 1934 r. Komornik (—) St. ZAJKOWSKI.

Zapewnisz sobie byt!!! Ucząc się KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA, na znanych Kursach Kroju i Szycia Miry Grynblat zatwierdzonych przez K. W. R. i O. P. pod Nr. III 26285134. Nauka odbywa się na materiałach i plótnie według żurnali, patronów i rysunków (croci) sprawozdanych z Paryża. Cały kurs kosztuje 75 zł. Za gruntowne nauczanie pełna gwarancja. Kończącym świadectwa według wzoru ustalonego przez K. W. R. i O. P. Mira Grynblat ul. Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-03 Kancelaria czynna cały dzień do 7 wieczór.

Do akt Nr. Km. 2064/34. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go, Adam Jaroszyński, zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 5, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: z maszyny do szycia, garderoby, toalety, szafek, zegara, szafy, kontuaru, kasy, fotelików, lustra, kanapy, szafy, stolików, kanapy, kasy, lustra, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.306, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 18 października 1934 r. Komornik (—) Adam Jaroszyński. Sprawa Michała Zuchowskiego p-ko Eleonorze Kalużyńskiej.

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIIE LEPSZE! OLLA PRZERWATY WY?

Do akt Nr. Km. 1251/34. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. czternastego, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 91, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 109, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, firanek i maszyn do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.595, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 18 października 1934 r. Komornik (—) LIPINSKI.

Do akt Nr. Km. 1111/34. OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go, Adam Jaroszyński, zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada Nr. 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego 35, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: z kanap, ławek, krzesel kredensu, stolika, stołów, szafki, lustra, trina, lodowni, aparatu i inn., oszacowanych na łączną sumę zł. 1.495, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Łódź, dn. 31 października 1934 r. Komornik (—) Adam Jaroszyński. Sprawa St. Kalińskiego p-ko f. „A. Urbanowski”.

Pracownia M. HEIMANA AL. 1-go MAJA 7, tel. 108-34 Bardzo praktyczna pilsząca maszyna do rachowania systemu „A D D O” ręczne i elektryczne, ceny wyjątkowo niskie, poleca Józef Leżon Przejazd 4, tel. 102-23 Nadeszły najnowsze modele kostjumów sportowych i narciarskich oraz futrzane.

NAWIJALNIA NICI JEDWAB Warszawa, poleca Jedwab do szycia Güttermanna Wyrob krajowy Przedstawiciel na Łódź: ALWIN KAUSS, Łódź, Żeromskiego 56, telefon 246-63 Poszukuję spółnika pracowitego z kapitałem ok. 60.000 zł. do solidnego dobru zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Fabrykacja towarów bawełnianych). Oferty sub „Zapewnione utrzymanie” do admin. Henryk Berman nauka stenografii polskiej i niemieckiej pod kier. Sabiny Altman. Oplata przystępna. Zapisy i informacje: Przejazd 19, tel. 136-05, od g. 5 do 8. 20-2

Astmatycy! Z dniem 1 listopada b. r. uruchamiamy dział fizykalnego leczenia astmy. Ordynator oddziału dla astmatyków Dr. med. Łaszczyński Konstanty. Prospekty wysyłamy na żądanie! Sanatorium „MIŁOWODY” p. Oborniki woj. Pozn. Tel. 15.

Pierwsza Łódzka Chemiczna FARBIARNIA FUTER egz. od 1920 r. H. SCHOENMAN egz. od 1920 r. Gdańska 8, Oddz. Piotrkowska 61, tel. 106-47 Farbuje wszelkiego rodzaju futra nowe i stare na kolory naturalne i odmienne najn. systemem lipskim i paryskim Odświeża wypłowiałe i przetluszczone futra. Gwarancja za kolory trwałe. Ceny niskie.

MEBLE gotowe, pojedyncze od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500.— za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia S. BERNACKI, Piotrkowska 275, tel. 231-80.

Pierwszorzędny Odbiornik Radiowy PHILIPS Typ 33A Model 1935 Rewelacyjnie niska cena — Najdogodniejsze warunki Do nabycia w firmie K. BOŹKOWSKI i T. SCHMIDT Łódź, ul. Piotrkowska 125

FUTRA p/g najnowszych modeli wykonywa najtaniej Pracownia Kuśnierska I. BOMBEL, Zawadzka 6, tel. 118-62.

MOTORY Elektryczne nowe i używane po cenach najniższych. Warsztaty reparacyjne. Przewijanie motorów i dynamo-maszyn. Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji, wykonywa Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan. Maurycy RAK, Ceglana 19 Tel. 214-11 i 243-66.

SPRZEDAM ZUPEŁNIE NOWE FUTRO MĘSKIE na cybetach (lirach) z brązową wydrą oraz futro damskie z francuskich źrebaków przybrane rysiem w dobrym stanie. Wiadomość: Zaczisze Nr. 4, m. 9 (przy Pomorskiej) od 4-7 wiecz. 20-2

Budynek Fabryczny powierzchni około 5000 mtr. kwadr. z maszyną parową poszukiwany DO KUPNA. — Oferty sub: „5000 metrów” do Administracji Republiki. 11

Pulowery FIRANKI, OBRUSY poleca Tamara HALBERSTADT, Przejazd 11 telefon 242-07

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twojego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczku pocztowym. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Swit”, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyc.

DZIAŁ LEKARSKI

GABINETY I SZKOŁA KOSMETYCZNA
Dr. med. Lewinsonowej

Dr. MED. M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE

Zatw. przez Wł. Państw. Szkoła Kosmetyczna
Anna Rydel

LEKARZ - DENTYSTA F. LUBICZ-KARCZMAR
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. Kilińskiego 30,

DR. MED. Józef GEISLER
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

LEKARZ - DENTYSTA R. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł. Piotrkowska 51

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Leczenie krótkimi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych

Dr. Ludwik Rosenberg
POWRÓCIŁ, mieszka obecnie ul. Piotrkowska 152

GABINET ROENTGENOLOGICZNY Dr. Garewicz
PRZEŚWIETLANIE, ZDJĘCIA, ROENTGENOLECZNICTWO

Dr. W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)

GABINET WENEROLOGICZNY D-ra S. BROTMANA
Łódź, Kilińskiego 60

DR. ALFRED JANIK SOMMER
Chirurg - ORTOPEDA, SIENKIEWICZA 63

GABINET KOSMETYCZNY „ARS“
6-go SIERPNIA 30, tel. 228-21

DR. MED. Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)

Gabinet kosmetyki i toaletowej Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

Lecznica „WIDZEW“
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny

DR. MED. M. Rundsztajn
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7

Dr. Bogusławski
ginekolog

DOKTOR DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC

DR. MED. T. RUNDSTAJNOWA
CHOROBY DZIECI

Dr. med. SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26

DR. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne

L. Liebeskindowa
CHOR. DZIECI

DR. MED. S. Liebeskind
AKUSZER - GINEKOLOG

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ

DR. MED. Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych

DR. MED. Lucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Lecznica Omega
I GABINET DENTYSTYCZNY

Lekarz-Dentysta P. Hurwiczowa
Piotrkowskiego 36, tel. 141-95

Lecznica Zębów i Jamy Usnej
Lek. dent. H. PRUSS

TELEFON 123-33
Pogotowie Lekarskie

WOŁKOWSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. Cegielniana 11

DR MED. J. PIK
POWRÓCIŁ

Instytut Kosmetyki Lekarskiej i Szkoła Kosmetyczna „MIMAR“

Dr. med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

PRZYCHODNIA Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów

DR. MED. J. Weller
choroby wewnętrzne

DOKTOR Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe

DR. MED. S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

DR. MED. Paweł Rymkiewicz
CHIRURG POWRÓCIŁ

DR. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

DR. MED. M. Wolfson
CHOR. WEWNĘTRZNE

JAKOBSON
CHIRURG SPEC. CHIRURGIA KOSTNA

Instytut Kosmetyczny „DEA“
pod fachowem kierownictwem lekarza

Dr. A. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE

Instytut Kosmetyczny sława
Piotrkowska 175.

DR. MED. J. Weller
choroby wewnętrzne

PANORAMA

NR 45

NIEDZIELA, 11 LISTOPADA 1934 R.

ROK II

W ROCZNICĘ LISTOPADOWĄ

Miesiąc listopad to jakby historia Polski na przestrzeni ostatnich stukilkudziesięciu lat. Listopad w dziejach naszego narodu zaznaczył się wieloma kartami, które jaskrawym swym blaskiem, purpurą krwi i złotymi promieniami bojowej chwały świecić będą tak długo, jak długo choćby jedno polskie serce bić będzie dla swojej Ojczyzny.

Gdy przed stuleciem ztraciliśmy resztkę naszych swobód obywatelskich i naszej wolności narodowej — w listopadzie zapoczątkował się zbrojny czyn, celem zrzucenia nienawistnego jarzma wschodniego najeźdźcy.

Powstanie listopadowe zostało jednak stłumione, mimo bohaterskiego wysiłku patriotów wszystkich warstw, wszystkich stanów.

Ale pamięć o listopadzie żyła. Świeższe to wspomnienie osładzało cierpienia, lżejszymi czyniło katusze tysięcy wygnańców rozwleczone na bezkresnych krańcach mroźnego Sybiru. Wspomnienie listopada krzepiło serca milionów, które cierpiały w niewoli — wierząc, że jednak nadejdzie i rozbrzyśnie upragniona jutrzienka wolności.

Armja z listopada 1830 r. zmartwychwstała z chwila wybuchu wielkiej wojny. Legjony z r. 1914 to dziedzice walecznych tradycji i męstwa wojennego, które zajaśniało tak wspaniale w powstaniu listopadowym.

Gdy w 1831 roku na ulicach Warszawy witano pułk kaliski okrzykami: „Niech żyją!“ w odpowiedzi padł gromki okrzyk: „Niech giną kaliszanie, niech żyje Polska!“



Legjony z r. 1914 — szły ochotnie na śmierć, na stracenie, ryzykowały poniewierkę i represje wobec pozostałych w kraju rodzin. Ale szły w nadziei, że obojętne na jakim tronie, mniejsza z kim i

przeciw komu, jednak Polskę wywalczą. Nie przyszło to łatwo. Niczem była chwalebna śmierć na placu boju, wobec groźby więzień, kazamat i obozów dla internowanych. A właśnie w

krótkich dziejach młodej polskiej armji legionowej zarysowały się szare ściany kazamat i kolczaste płoty obozów. Huszt, Marmaros Sziget, Magdeburska twierdza — oto ponury listopad, oto beznadziej-

na jesień dla tych, którzy wierzili w wiosnę, w odrodzenie i oswobodzenie narodów.

Długa to była jesień. Jakże bolesna i ciężka dla tych najdzielniejszych, co szli Polskę zbawiać za cenę swego młodego życia, a którzy poprzestać musieli na biernym nastuchiwaniu ech z pól bitewnych.

Nadszedł znów listopad.

Ten miesiąc — symbol bohaterskiego zrywu i klęski nieodżałowanej — stał się wielkim świętem. Jakby na zadośćuczynienie w niespełna lat sto od wielkiej, dziejowej tragedji — listopad stał się dla Polski symbolem wielkiego triumfu.

Ruwały masywne kolosy, załamały się i prysły granice państw ciemieskich, na gruzach obcych potęg wyrosło jak Fenix z popiołów odrodzone Państwo Polskie.

Dzisiaj obchodzimy SZESNASTĄ ROCZNICĘ TEJ UROCZYSTEJ CHWILI. Obchodzimy ją podniosłe i uroczyste, bez względu na osobiste zapatrywania i poglądy polityczne. Obchodzimy ją jako święto, do którego tęskniły całe pokolenia, w mece, trudzie i krwawych, meczeskich zmaganiach z tyranem.

W ciągu tych lat szesnastu zmartwychwstała, odrodzona Polska umocniła swoje zrebry państwowe, stała się mocarstwem. Dawniej świat podziwiał nasze bohaterstwo i ronił obłudnie lzy ubolewania.

Dziś świat musi się z namu liczyć.

Jesteśmy narodem wielkim i potężnym. I mamy prawo, mamy siły i możliwości, aby śmiało patrzeć w przyszłość i nie lękać się jej.

KTO OTRZYMA NAGRODĘ NOBLA
POLSKIE FILMY RYSUNKOWE
BOHATEROWIE PRZESTWORZY

POD MOSTAMI PARYŻA
WRÓŻKI CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM
JANTA-POŁCZYŃSKI — „POLSKI KISCH“

POWSTANIE W KASZGARZE

Co się dzieje w kotle turkiestańskim. — 2000 trupów! — Walka o tłusty kasek.

Przed niedawnym czasem doniosła agencja Reutersa, że podczas ostatnich walk zginęło w Kaszgarze ponad 2 tysiące powstańców turkiestańskich. Wiadomość ta, poraz wtóry w ciągu ostatnich dwu lat, zwróciła uwagę świata na niesłuchanie zamiatwany problem Wschodniego Turkiestanu, którego stolicą jest właśnie Kaszgar.

Turkiestan wschodni nosi oficjalnie nazwę chińskiego. Mimo to jest rzeczą niemożliwą określić przynależność polityczną tego kraju, który obszarem swym przewyższa Polskę niemal czterokrotnie. Górską krainą wschodniego Turkiestanu, wciśniętą pomiędzy japońskie Mandżukuo i Turkiestan sowiecki, przytykająca od południa do angielskich Indji Przednich — stała się terenem skomplikowanych kombinacji politycznych całego szeregu państw i dziś znajduje się w ogniu antyangielskiego powstania. Poraz pierwszy zwrócono uwagę na Turkiestan w styczniu 1933 roku, kiedy depesze doniosły o krwawej rzezi, jaką dokonali mieszkańcy Kaszgaru na przedstawicielach rządu anglo-indyjskiego. Pomimo, że fakt ten, wedle utartych zwyczajów stanowił wystarczający powód dla wysłania przez rząd angielski zbrojnej ekspedycji do Turkiestanu i do ostatecznego zaanektowania tych obszarów — rzeź ta uszła mieszkańcom Kaszgaru bezkarnie. Powodem tej niezwykle — jak na Wielką Brytanię — wielkoduszności był fakt, że na granicy turkiestańsko-indyjskiej piętrzy się nieprzebyte łańcuch górski, niemożliwy dla sforsowania nie tylko dla pieszych żołnierzy, ale nawet dla tanków i samolotów bombowych.

Mimo to wicekról Indji oświadczył w marcu ubiegłego roku, że powstanie we wschodnim Turkiestanie zostało uśmierzone i spokój przywrócony. W ten sposób honor oręża brytyjskiego — z uszczerbkiem dla prawdomówności — został uratowany. Oczywiście nie wyjaśniło to w niczem politycznej sytuacji w kraju.

Ludność chińskiego Turkiestanu stanowią Ujgurowie (naród spokrewniony z Persami), Chińczycy, Koczownicy, Tungarowie, Kałumcy, Turko-Tatarzy i wreszcie najbardziej nieprawdopodobni mieszkańcy tego konglomeratu narodów. Prócz Anglików, prowadzą na obszarze turkiestańskim polityczną grę Japończycy, Chińczycy, Sowiety, a nawet Turcja, pod której ideologicznym wpływem znajdują się wspomniani już Turko-Tatarzy.

Wbrew oświadczeniom Wielkiej Brytanji spokój ani na chwilę nie zapanował w kotle turkiestańskim. Jesienią 1933 roku Ujgurowie pod dowództwem generała Maczungjung, proklamowali niepodległą republikę mahometańską. W miesiąc później turkiestańscy Chińczycy zdobyli Kaszgar. Obecnie rozpoczęli działania agenci japońscy, którzy zamierzają zagarnąć Turkiestan pod swój wpływ i osadzić na nim — stosownie do konjunktury — jakiegoś chińskiego księcia, albo mahometańskiego władcę. W tym celu rząd tokijski przygotował już dwóch kandydatów: kuzyna cesarza Mandżukuo oraz wnuka zdeponowanego sułtana tureckiego, Abdul Hamida II.

Obecnie — jak się wydaje — zdecydowała się na czynną akcję również Wielka Brytania. Podobno znalazł się już jakiś odpowiedni pretendent do tronu, spośród licznych książątek indyjskich, które w oczekiwaniu jakiejś awantury, włączają się wokół siedziby wicekróla w Delhi.

Kto będzie górą w tym prawdziwym kotle politycznych kombinacji? — prawdopodobnie Anglia. Turcja — jako przeciwnik — nie wchodzi w rachubę. Japonia za bardzo boi się Stanów Zjednoczonych, ażeby pozwolić sobie na walkę konkurencyjną z zaborczym lwem brytyjskim. Akcja sowiecka ogranicza się właściwie do oddziaływania ideologicznego z granicy sowieckiego Turkiestanu. Wreszcie Chiny — jak zwykle — nie liczą się.

Wprawdzie Turkiestan nazywa się chińskim, wprawdzie Chińczycy stanowią poważny i najbardziej świadomy — w sensie tendencji narodowościowych — odłam ludności, ale czy ma to jakiegokolwiek znaczenie, w zestawieniu z stalową wymową karabinów maszynowych, które — jak wynika z meldunków Reutersa — mimo wszystko zdołały dotrzeć do Kaszgaru i krwawo pomścić masakrę urzędników Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanji i wicekróla Indji? Zenon BRUKALSKI.

Sto lat rewolucji hiszpańskiej

Naród, który uparcie walczy o swoją wolność

Niema w Europie narodu, którego historia zaznaczyłaby się takimi długoletnimi i żartemiami walkami przeciw uciskowi i tyranii politycznej, jak to ma miejsce w Hiszpanji. Od przeszło 125 lat trwają bezustanku na półwyspie Pirenejskim zaburzenia rewolucyjne. Walki te dały jednak dotychczas tylko znikome i nietrwałe sukcesy, po których następowały zawsze okresy tem okrutniejszych represyj.

Historyczne powstanie chiłopów hiszpańskich w 1808 roku było pierwszym sygnałem do generalnej batalji, jaką Europa wypowiedziała w ciągu następnych sześciu lat absolutystycznemu reżymowi, narzuconemu jej przez Napoleona. Słynni „guerillos“ w Hiszpanji stali się z biegiem czasu klasycznym wzorem dla wszystkich grup wyzwolenczych w Niemczech i pozostałej Europie, walczących o zrzucenie jarzma napoleońskich rządów.

Podobnie jak we Francji, Niemczech i Austrii tak i w Hiszpanji upadek cesarstwa rozpetał monarchistyczną reakcję i lud pozbawiony został wszystkich swobód, zdobytych z takim trudem w czasie walk wolnościowych. Król Ferdynand obalił konstytucję demokratyczną, którą powstańcy narzucili mu w 1812 roku i nanowo wprowadził panowanie kleru i inkwizycji. Mimo to zamieszki trwały nadal. Coraz to wybuchły w różnych częściach kraju powstania, które bywały jednak krwawo tłumione.

Po śmierci Ferdynanda Hiszpanja stała się znowu terenem długotrwałych walk t. zw. karlistów, na czele których stanął Don Carlos, brat zmarłego króla, nieprzejednany wróg wszelkich swobód konstytucyjnych. Wkońcu jednak został on pokonany w 1848 roku i oto wybuchła nowa, jeszcze bardziej krwawa rewolta, skierowana tym razem przeciw córce Ferdynanda, królowej Izabelli. Walki rewolucyjne trwały aż do kwietnia 1849 roku. Wkońcu jednak udało się partji mo-

narchistycznej zaprowadzić w kraju ład i porządek.

Rozpoczął się teraz nowy okres reakcji, której zadana cios straszna rewolta z 1868 roku. Izabellę wypędzono z Hiszpanji mimo to burżuazja w obawie przed rosnącymi nastrojami radykalnymi wśród mas włościańskich i robotniczych, zaoferowała koronę jednemu z książąt Hohenzollernów. Ponięwał nowo-obrany monarcha nie chciał zatwierdzić niedawno uchwalonej konstytucji liberalnej, pozbawiono go władzy i w roku 1879 proklamowano uroczyście republikę.

Z chwilą wybuchu powstania na Kubie, hydra reakcji znowu podniosła w Hiszpanji głowę i dokonawszy zamachu stanu w 1884 roku proklamowała restytucję monarchji. Królem obwołany został Alfons 11-ty, syn Izabelli. Lawina „wyjątkowych“ ustaw i dekretów zalała cały kraj. Mimo to wrastająca opozycja mas proletariackich, występujących wówczas poraz pierwszy na widownię dziejową z samodzielnym programem politycznym, zmusiła króla do poczynienia ludowi pewnych koncesyj. Wielkie ośrodki portowe i przemysłowe, jak Barcelona, Kartagina oraz zagłębie węglowe w Asturji stały się ośrodkiem głuchej uporczywej walki przeciw panującemu ustrojowi.

W roku 1909, za panowania Alfonsa XIII, wybuchło powstanie pod dowództwem słynnego rewolucjonisty Ferrera. Zostało jednak zdławione z takim niesłychanym okrucieństwem, że wywołało to oburzenie w całym świecie cywilizowanym.

Rewolucja z roku 1931 ponownie obaliła monarchię i niestety, wodzowie republikańscy stanawszy w połowie drogi, przez swoją chwiejną i niezdecydowaną politykę agrarną i gospodarczą własnymi rękami przygotowali grunt dla nowej fali reakcji, która znaczy obecnie swój zwycięski pochód tysiącami trupów zamordowanych bojowników o wolność ludu hiszpańskiego.

Psychologia śmiechu

W jakich warunkach psychicznych powstaje śmiech?

Zdaniem wielu uczonych, jedyną rzeczą, która odróżnia psychikę ludzką od zwierzęcej jest zdolność do śmiechu. „Człowiek jest istotą, która się śmieje“ — mówi Henri Bergson i śmiech, jako siła odprężająca jest mu potrzebny do zachowania równowagi duchowej.

Na potwierdzenie niniejszego poglądu trzeba przyznać, że istotnie niema komizmu poza obrębem spraw ludzkich. Jeśli n. p. śmiejemy się z cudacznego kapelusza to wysmiewając nie mamy na myśli materiału, z którego został zrobiony, lecz tylko formę, jaką nadał mu kaprys ludzki. Potrafimy się śmiać również ze zwierzęcia, ale tylko wtedy, gdy zauważymy w nim jakąś ludzką cechę.

Śmiech rodzi się w atmosferze zupełnej obojętności. Osoba wysmiewana jest nam całkowicie obojętna. Nie znaczący to bynajmniej, aby nie można było śmiać się także z blis-

kich i drogich nam ludzi, ale w chwili, gdy ich wysmiewamy, nie odczuwamy dla nich żadnego sentymentu. Gdy zaś wzruszenie, albo uczucie wchodzi w grę siła komizmu natychmiast przestaje działać.

Śmiech ma przeważnie charakter konspiracyjny, to znaczy, że wybucha on tem silniej i żywiej, im większa ilość osób łączy przyczyna, która śmiech wywołała. Dlatego w przepelnionym teatrze, podczas wystawiania dowcipnej komedji widownia trzęsie się ze śmiechu, podczas gdy ta sama komedja grana w martwym sezonie nigdy nie wywoła takiego wrażenia.

Śmiech posiada nie tylko znaczenie, jako czynnik równowagi w psychice jednostkowej, lecz spełnia także ważny cel społeczny, jako obrona przed wszelkiego rodzaju ekscentrycznością i nienormalnością.

(a. n.)

Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935

Obszerny dział
informacyjny

ze wszystkich dziedzin.

Bogata treść
beletrystyczna

Nowele, humoreski, opowiadania, historie niesamowite.

Zaczarowany
świat
kinematografji

Jak napisać scenariusz. — Rewja gwiazd ekranu. — Kulisy polskiego filmu. —

Kopalnia
złotego humoru

Specjalny film z Patem i Patachonem. — Anegdota. — Dowcipy. — Satyra

Lekarz domowy

Pomoc w nagłych wypadkach i przy zatruciach. — Szczegółowy wykaz stacy klimatycznych. — Wskazania chorobowe i porady lecznicze.

Horoskopy
astrologiczne

Piękność i tusza

Pielęgnowanie urody. — Jak zachować i jak przywrócić młodość. — Jak schudnąć, jak utyć.

Rady praktyczne

Jak założyć ogródek owocowy. — Jak czyścić i przechowywać garderobę. — Jak odróżnić pokarmy złe od dobrych. — Wskazania kulinarne dla pań domu.

Bogactwo rycin. — Obfita, interesująca treść.

Do nabycia wszędzie.
Cena egzemplarza 1.20 zł.

Rozmowa z Aleksandrem Janta-Polczyńskim

„Polski Kisch“ wyda kilka książek. — Nowa podróż do Ameryki Południowej.



*Wzrostek
Ranowicz
Aleksander Janta-Polczyński*

Od kwietnia 1933 r. Aleksander Janta-Polczyński przemierzył rubieżę świata, ogarniętą niegasnącym pożarem wojny. Rosja sowiecka, Mandżuria, Mandżuko, Chiny, Japonia, Mongolia — oto olbrzymi zasięg wrażeń, które Janta-Polczyński zużytkował w szeregu świetnych reportaży, drukowanych w „Gazecie Polskiej” i „Wiadomościach Literackich”.

Wnikliwość pisarska, sumienne przygotowanie, rzeczowy stosunek do napotykanego zjawiska, tak istotnych, a jakże dalekich od mentalności przeciętnego Europejczyka zjednały młodemu, doskonale władającemu piórem podróżnikowi polskiemu liczne rzesze czytelników.

Łętniące życiem korespondencje z terenu działań wojennych japońsko-chińskich, z walk na pograniczu mandżursko-sowieckim, z oblężenia Szanghaju, wreszcie reportaże z tajgi i Sachalinu pasowały Janta-Polczyńskiego na pisarza docierającego do rdzenia rzeczy, obracającego się ze swobodą wśród obcych sobie środowisk podchwytywającego rdzeń zagadnień i problemów Dalekiego Wschodu, posiadającego rezonans pierwszorzędnej wagi na całym świecie.

Podróż powrotną do Polski odbył Janta-Polczyński przez wyspy Hawajskie i Stany Zjednoczone Półn. Ameryki poprzez Hollywood, San Simeon, Chicago, Detroit, Buffalo, Waszyngton.

Na Sachalinie i w Ameryce zetknął się Janta-Polczyński z ośrodkami życia kolonii polskich, wygłaszając odczyty o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Po powrocie do kraju wybrał się Janta-Polczyński w tournée odczytowe i przemawiał dotychczas w Białymstoku, Wilnie, Łodzi, Krakowie, Sosnowcu itd. na temat problemów wschodnich p. t. „Azja grozi”.

W rozmowie, którą miałem sposobność przeprowadzić z autorem „Patrze na Moskwę” intryguje mnie przede wszystkim, jakie wrażenie odniósł po długiej nieobecności w podróży gdy się znalazł w ojczyźnie.

Al. Janta-Polczyński (rozmowa odbywa się w pokoju hotelowym) jest wyraźnie zaskoczony pytaniem. Wskazując ręką na walizki, notatki i książki rozrzucone na hotelowym stoliku powiada wreszcie:

— Jeszcze się nie rozpakałem. Wciąż jeszcze jestem w podróży. Właściwie w to wszystko w kraju jeszcze nie wszedłem. Moja wędrówka po kraju jest niesłychanie pobieżna, powiedzmy powierzchowna. W zestawieniu z tem, co widziałem na świecie, uderza mnie w domu apatia, bierność, jakies przytłamanie życia. Prostu brak fantazji, brak wszelkiego zainteresowania najistotniejszymi zagadnieniami. Oczywiście z wyjątkiem Warszawy, gdzie bądź co bądź coś się dzieje, gdzie, że się tak wyrażę, w powietrzu czuje się „szum historii”

— A prowincja, — pytam. — Wystrzegam się ogólników. Nie zdołałem dotąd zróżniczkować swych wrażeń. Jak rzekłem szarzyzna, jakaś dziwna przyziorność. O ile mi się zdaje bujniej i wielostronniej przedstawia się życie na Kresach Wsch. niż w Polsce Zachodniej. Dla przykładu powiedzmy wydaje mi się, że Baranowicze żyją żywiej niż Kalisz. Nie potrafię tego uzasadnić, bo nie badałem przyczyn tych zjawisk.

— Może struktura naszych warunków politycznych? — wtrącam.

— Nie! W krajach o zdecydowanej dyktaturze np. we Włoszech życie jest conajmniej trzy razy tak bujne jak u nas. Nie mówiąc o Rosji, gdzie wszędzie stko aż kipi. Stopa życiowa w porównaniu z innymi krajami nie jest istotnie bardzo niska. Ale, poprzez okres mojej podróży nie zauważyłem po powrocie wydatnych zmian na gorsze. Nawet zdaje mi się, że kryzys osłabił.

Skolei przechodzimy do omówienia techniki i sposobów pracy pisarskiej. Al. Janta-Polczyńskiego. Sympatyczny rozmówca ożywia się. Oczy jego błędzą po szarych ścianach pokoiku, spoczywają na walizkach i rękopisach.

— Jestem wciąż w podróży Patrze, zbieram, notuję, segreguję, piszę. Zresztą formułuje swoje zainteresowania dopiero w momencie znalezienia się na obcym terenie. Zawsze znajduję się coś w danym kraju, na czym ogniskuję całą swoją uwagę. Wtedy dane zagadnienia stają się dla mnie punktem wyjścia do wżycia się w kraj i ludzi. Czasem wygląda to dość dziwnie, nawet, bo ja wiem, groteskowo.

W Mandżurji pociągał mnie problem bandytyzmu. W Ameryce przede wszystkim rwałem się do Hollywood, do tej olbrzymiej nietkniętej przez kryzys (jedynej na świecie) komórki kapitalizmu. Dalej ośrodek Forda, który np. przypisuje sobie... autorstwo reform prez. Roosewelta.

W Waszyngtonie, a zwłaszcza w Chicago zetknąłem się bezpośrednio z ulicą amerykańską w jej wszystkich najbrutalniejszych, najciemniejszych przejawach. Brałem tam udział w policyjnych obławach na gangsterów, tak, jak w Syberji, w ubraniu robotniczym zaglądałem się z „artelą” drwali w dziewczęzą tajgę. W książkach moich i reportażach staram się usystematyzować odbierane wrażenia zagadnieniowo, jed-

nak pierwszym moim wypadem w nieznaną ład jest za wsze bezpośrednie zetknięcie się z życiem.

Zadaniem mej pracy na najbliższą metę są studia Dalekiego Wschodu. Węzeł niepokoju świata tkwi — według mnie — na Dalekim Wschodzie. Temu problemowi poświęcę jeszcze wiele czasu i trudu. Odbędę podróż do Południowej Ameryki, celem zbadania zagadnienia imigracji japońskiej.

— A jakie są pańskie plany na najbliższą metę?

— W połowie listopada wyjeżdżam do Niemiec na jakieś dwa miesiące, a stamtąd wprost do Południowej Ameryki.

Frapująca pogawędka z tym rasowym, świetnym dziennikarzem z dalekich, porwanyjących ładów przechodzi na inne tory. Niepodobna jej odtworzyć w całości w ramach krótkiego artykułu.

Zawadzamy o znakomitych reportażyście m. in. o Egona Kisch. Okazuje się, że Janta-Polczyński nie czytał go, jak również i innych, najsławniejszych. Chodzi o bezpośredniość o swobodę patrzenia. Rozumiem to.

Języki. Owszem. Angielski, rosyjski, niemiecki, francuski, włoski. Na warsztacie hiszpański — na wykończeniu. A chiński — niestety nie.

Mówi się o literaturze rosyjskiej. Nowa — bardzo interesująca, konieczna dla poznania kraju i ludzi! Na starą czasu zostało niewiele. Nie zna się nawet Dostojewskiego. Zupełnie. Szkoda, ale nie wstyd. Może kiedyś czas się znajdzie. Gdy się wędruje, by poznać świat, trzeba zacieśniać krąg zainteresowań. Wszystkiego się odrzuca nie robi. Z literatury bierze się to co niesie życie, dzień, chwila. Na obejrzenie się poza siebie jeszcze nie pora, zwłaszcza, że tyle własnych rzeczy trzeba napisać.

Przy tem tempie pracy dwie książki pod prasą: „Ziemia jest okrągła” i „Made in Japan”.

Wreszcie najprzyjemniejsza niespodzianka: Janta-Polczyński jest przyjacielem natury i zwierząt. Zupełnie gotowusieńki rękopis książki: „Matecznik” Tło: bór polski, bohater — jelen. Pisane archaizowaną polszczyzną. Zainteresowania pisarskie Janty-Polczyńskiego sięgają dalej. Jest i gotowa sztuka „As pik” — w 3-ch odsłonach na pograniczu rzeczywistości i fantazji, dziś i 500 lat temu.

— Ale z tem jeszcze trochę poczekam!

Zegnamy się serdecznym uściskiem dłoni. Andrzej Nullus.

Wizytówki ministra Barthou

Zmarły w tak tragicznych okolicznościach, francuski mąż stanu, minister spraw zagranicznych, Ludwik Barthou był, jak wiadomo, namiętnym bibliofilem i właścicielem cennego zbioru książek.

Prócz naprawdę cennych białych kruków, posiadał Barthou, mniej cenny, ale zato niezwykle charakterystyczny zbiór kart wizytowych, jakie zdołał zgromadzić w ciągu swego życia. Ciekawą jest rzeczą, że zbiór wizytówek ministra Barthou nie zawierał nazwisk znanych ogólnie i cenionych osobistości, ale wręcz przeciwnie: na kartach tych figurowały nie niemówiace nazwiska, przeważnie nazwiska ludzi przeciętnych, z tłumu, mieszczan, drobnych rzemieślników i ludzi ubogich.

We wszystkich niemal krajach karty wizytowe istnieją jako zwyczaj w wyższych grupach społecznych, podczas gdy stan średni rzadko tylko posługuje się wizytówkami. We Francji zaś rzecz się ma odwrotnie. Tam wszyscy, począwszy od najwyższego dostojnika, aż do zwykłego robotnika, uważają sobie za punkt honoru posiadać karty wizytowe.

Przytem karty wizytowe Francuzów rzadko poprzestają na imieniu i nazwisku posiadacza. Przeważnie są one zadrukowane najrozmaitszym tekstem, a często zdarza się widzieć karty wizytowe, które w

czterech rogach mają cztery następujące słowa: „serdeczne życzenia”, „wyrazy współczucia”, „nadzieja” i życzenia „po myślnych interesów”. Przez zagięcie odpowiedniego rogu karty, zwraca się uwagę na potrzebne, w danej chwili życzenie, czy wyrazy współczucia.

Pozatem każdy posiadacz kart wizytowych uważa sobie za punkt honoru dodać swój za wód, chociażby ten zawód nie był specjalnie, powiedzmy, reprezentacyjny. I tak naprzykład w zbiorze kart wizytowych ministra Barthou widnieje wizytówka następującej treści: „Mademoiselle Yvonne Molard, Paris 17, Rue Bonaparte, femme de chambre chez monsieur Charmes, senateur”.

Jak niezwykle brzmi naprzykład wizytówka tej treści: „Mr. et M-me Bernard” z dopiskiem: „Facteur Local” co najzwyczajniej w świecie oznacza miejscowego listonosza...

Wogóle listonosze widac cieszą się specjalnym szacunkiem francuskiego społeczeństwa, skoro naprzykład karta wizytowa obywatela z Bliex, niejakiego Charles Couillet nosiła dopisek „Fils du facteur” (syn listonosza). Istnieją karty wizytowe wspólne dla małżeństwa, ale francuskie rodziny dodają jeszcze imiona swych dzieci i karta taka w rezultacie brzmi: „Mr. et M-me Traisnel et leur Demoiselle”, a pod tem „Transport par Eau”...

Szturm na Antarktydę

Rywalizacja między Ellsworthem a Byrdem

Na wyspie Deception, należącej do archipelagu Południowo-Szetlandzkiego wyładował amerykański badacz polarny Ellsworth na pokładzie swego okrętu „Wyatt Earp”. Tę wysepkę obrał sobie Ellsworth jako bazę operacyjną do wypraw lotniczych na Antarktydę. Już podczas morskiej podróży z Dunedin (Nowa Zelandja) na Deception dokonali uczestnicy ekspedycji wielu cennych, naukowych i żeglarskich obserwacji, które zostaną wykorzystane przy przelotach nad „Białą Pustynią”.

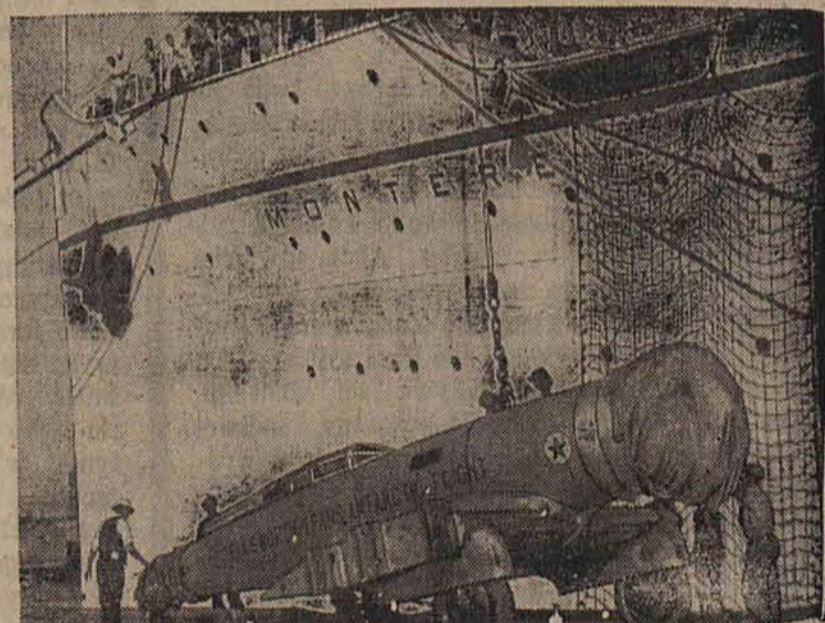
Samolot Ellswortha pilotuje znany lotnik Bernd Balchen. Badawcze loty mają ustalić, jak jest zbudowany olbrzymi łańd Antarktydy. Samolot przeleci nad zupełnie niezbadanymi okolicami lodowemi. Przedewszystkiem chodzi o stwierdzenie, czy te niezmierzone ilości lodu, określane nic nie mówiącą nazwą Antarktydy pokrywają jakiś całkowity kontynent (który stanowiąby wobec tego szósta

część ziemi), czy też są to dwa przedzielone wodą kompleksy ziemi.

Równocześnie z ekspedycją Ellswortha przebywa w okolicach bieguna południowego ekspedycja admirała Byrda. Znakomitego admirała pasjonuje ten sam problem, co Ellswortha: budowa Antarktydy. Obaj oni przed laty przelecieli nad biegunem południowym i zrzucili tam flagę amerykańską.

Samoloty Ellswortha i Byrda są świetnie przystosowane do celów badania Antarktydy. Mają bardzo wielki zasięg działania i urządzenia do ogrzewania.

Ellsworth obrał sobie za bazę lotniczą wyspę Deception, a Byrd bardziej na południe wysuniętą Małą Amerykę. Pytanie, kto pierwszy rozwiąże zagadkę budowy Antarktydy zajmuje obecnie cały świat. Komu szczęście bardziej dopisze: Ellsworthowi, czy też Byrdowi?



Ekspedycja Ellsworth - Balchen udaje się w podróż na statku „Monte Rey”. Na pierwszym planie samolot „Polarstar”, na którym odbywać się będą loty nad terenami arktycznymi.

Polskie filmy rysunkowe z roku... 1918!

Rozmowa ze Stanisławem Dobrzyńskim, pionierem polskiego filmu rysunkowego



ST. DOBRZYŃSKI
art.-mal.

Myszka Mickey, kot Felix, panna Betty Boop, pajac Koko — to gwiazdy filmowe równie popularne i lubiane, co Greta Garbo czy Lilian Harvey. Ich ojcowie, Walt Disney, Max Fleisher, Ub Iwerks, Pat O'Sullivan i inni należą do bardzo wysoko honorowanych i cenionych ludzi w kinematografii. Ich utwory — popularne „nadprogramy” rysunkowe cieszą się na całym świecie wielkim powodzeniem.

Nie wszyscy zapewne wiedzą o tem, że w Polsce robiono filmy rysunkowe już w roku 1918-ym, a więc na bardzo długo przed spopularyzowaniem się tej gałęzi.

Szczegółów dostarcza nam p. Stanisław Dobrzyński, popularny artysta - malarz, twórca pierwszych polskich filmów rysunkowych.

— Interesowałem się oddaw na kinem i stykając się często z ludźmi filmu, wpadłem na pomysł zastosowania moich zdolności rysunkowych również na ekranie. Skomunikowałem się wówczas z Witoldem Korsak-Gołogowskim, popularnym wówczas operatorem, który jeszcze przed wojną pracował w wytwórniach moskiewskich. Udałem się razem do Aleksandra Hertza, który utworzył karierę Poll Negri, Lyi Marze, Jądwidze Smosarskiej i któremu film polski wiele zawdzięcza. Również moją myśl potraktował bardzo przychylnie — i wkrótce już pracowałem wraz z Gołogowskim na pierwszym w Polsce stole trickowym i in-

„DAVID COPPERFIELD” SPRAWIA KŁOPOTY.

David Copperfield, jako film zakrojony na największą skalę, przygotowany był bardzo starannie. W filmie tym występuje najpierw dziecko kilkunastoletnie, potem chłopczyk roczny, następnie chłopiec lat około ośmiu, i wreszcie młody mężczyzna od lat 17-u do 27-miu. A wszyscy ci chłopcy powinni być jak najbardziej podobni do siebie. W roli tego ostat-

nich aparatów, specjalnie zainstalowanych przez Hertza.

Przez wiele tygodni pracowaliśmy znużenie i wyczerpująco — nie mając jeszcze żadnego doświadczenia — aż wreszcie powstał pierwszy polski film rysunkowy. Zatyłowałem go „Sen paskarza”. W grudniu 1918-go roku film ten ukazał się na ekranie kina „Stylowego” jako dodatek do „Tajemnicy Ochrony” z Haliną Bruczówną i Józefem Węgrzynem. Była to prawdziwa niespodzianka dla polskiej publiczności.

Film był jeszcze bardzo naiwny, pełen błędów technicznych — ale pierwszy krok był zrobiony i to mocną nogą. Zachęcony tym sukcesem, nakręciłem serię dalszych filmów.

Moja działalność na tem polu miała jeszcze mieć znaczenie nie tylko rozrywkowe. Pracą moją zainteresowały się władze wojskowe, które też przydzieliły mnie do Centralnego Urzędu Filmowego. Zrealizowałem całą serię filmów taktycznych. Wreszcie, przy współpracy zmarłego niedawno generała Stachewicza zrealizowałem wielki dwugodzinny film p. t. „Wyprawa wileńska” który był wyświetlany również w Belwederze przed Komendantem.

Obok tych filmów naukowych zrealizowałem również cały szereg rozrywkowych i propagandowych podczas plebiscytu na Górnym Śląsku. Negatyw jednego z tych filmów — „Epopeja Wilhelma”, zakupiony został przez Anglię, gdzie też cieszył się dużym powodzeniem.

W roku 1926 udałem się do Paryża. Zostałem zaangażowany przez wytwórnię „Pathe” dla której zrealizowałem nowość: filmy łączone — rysunki z normalnymi zdjęciami. — Była to wówczas rewelacja, którą później naśladowali przez pewien czas Fleisherowie.

W tych częściach żywych brali udział znani aktorzy francuscy, a również Polacy — jak na przykład słynna Janina Smolińska.

— A dzisiaj? — pytamy.

— Chętnie pracowałbym i dzisiaj na tem polu, ale niestety, warunki techniczne dla filmu rysunkowego nie polepszyły się u nas zupełnie, gdy tymczasem w Ameryce jest ona postawiona na niesłychanie wysokim poziomie. W tym stanie rzeczy nie mógłbym rywalizować z Iwerks'em.

R. Z.

nego wystąpi Peter Trent, „cudowne dziecko Anglii”. Role jego poprzedników są jeszcze dobierane.

Zgon Marysi Nowickiej

Zmarła w Warszawie popularna artystka rewji i filmu polskiego — MARYSIA NOWICKA.

Ostatnim jej filmem była „Biała trucizna”, gdzie ukazała się obok Stefana Jaracza i Ireny Grywińskiej.

Zmarła liczyła zaledwie 22 lata.

Niby polski film



Niby — bo nazywa się „Przygody młodego mężczyzny w Polsce”. W rzeczywistości jest to berliński fabrykat, którego bohaterka, Polka, nosi imię... Wiera. Na zdjęciu lewym — Gustaw Fröhlich, na prawym... również on przebrany za kobietę. Podobnie „naszym” filmem jest pewnością „Polska krew” z Anny Ondrą, której premiera odbyła się w tym tygodniu w Berlinie.



„Nasz chleb powszedni”

Korona twórczości King Vidora

„Nasz chleb powszedni” — taki tytuł nosi najnowszy film King Vidora, oparty na wzorach sowieckich, film, o którym krytyka całego świata wyraża się z najwyższym uznaniem. W tygodniku paryskim „Marianne” w tych słowach — pełnych zachwytu i entuzjazmu — pisze o tem dziele King Vidora znakomity autor dramatyczny — MARCEL ACHARD, którego sztuki jak „Jaś z Księżycą”, „Dama w Biele” i „Migo” należą do żelaznego repertuaru również i sceny polskiej.

Kto nie zna King Vidora?...

Ten cudowny reżyser tłumów, ma za sobą, jak każdy inny, kilka złych filmów, nawet bardzo złych. Wszyscy zdążyli już je zapomnieć... Napizętykład „Bardyle Wspaniałe”...

Ale z drugiej strony mam stale w umyśle i w oku wspaniałe obrazy z „Wielkiej Parady”.

A potem ujrzeliśmy „Tłum”, „Hallelujah” i „Ulica”.

Wreszcie kolej przyszła na „Nasz chleb powszedni”, który może i jest powszednim, ale którym nas niestety! — producenci codziennie obdarzają.

Jest to największa historia miłosna, jaką znam.

Jedną z najbardziej wzruszających równocześnie.

Jest kryzys. On i Ona nie mają grosza przy duszy. On szuka pracy i nie może jej znaleźć. Ona pozostaje u jego boku, nie czyniąc mu najłżejszych wyrzutów. Gdy On wraca z pustymi rękami z pogoni za zajęciem — Ona ma dla niego uśmiech bardzo ubożuchny, w którym jest beznadziejne nadrabia nie miną. I w tym uśmiechu jest więcej miłości, niż we wszystkich opowieściach miłosnych świata. W chwili, gdy już mają wszystkiego dosyć — zjawia się jakiś daleki krewny. — „Mam daleko — powiada, — sam nie wiem gdzie, coś w rodzaju chałupy, z olbrzymimi terenami wokół. Nikomu jeszcze nie udało się wydstać nic z tych gruntów niewdzięcznych. Jeżeli chcecie, możecie się tam wybrać. Weźcie się do roboty. Daruję wam tę ziemię...” On i Ona wyjeżdżają.

W tem miejscu film się właściwie zaczyna. Ich przybycie, wieczorem w pustkowiu, pełne rezygnacji, umarte, atmosfera tej pierwszej strasznej nocy w krainie wrogiej i niezna-

nej — tych rzeczy nie zapomnimy rychło.

Próbują dać sobie sami radę, ale wreszcie wzywają do pomocy ludzi dobrej woli.

Zaczynają się dzieje walki człowieka o chleb.

Jest ich pięćdziesięciu bezrobotnych, którzy zjednoczeni jak najściślej, walczą o życie. King Vidor opowiada nam o zwycięstwie tych ludzi nad wiatrem, gradem, suszą, nad upadkiem na duchu, nad głodem i widmem ruiny.

Nie, nie powinienem opowiadać filmu, w którym — właściwie — nic się nie dzieje.

Niech wystarczy wszystkim zapewnienie, że King Vidor potrafił opowiedzieć nam najpiękniejsze na świecie dzieje miłości i potrafił nas wzruszyć, jak żaden z największych aktorów.

Faktem jest, że King Vidor każe grać najznakomitszym aktorom z pośród największych sław i potęg, temi aktorami są ziemia, deszcz, wiatr, żyto, ju-

trzenka, rzeka, słońce, drzewa, zmierzch...

Jest i zdrój — jak we wszystkich filmach — susza.

Jest jeden aktor grający pierwszą, główną rolę: praca.

Jest jeden jakby rezoner: solidarność ludzka. Z temi postaciami King Vidor dał film, jakiego nie widzieliśmy od czasów Potiemkina.

Wolę ten film od filmów rosyjskich. Bo rosyjscy realizatorowie są najwiew agentami propagandy, a potem artystami. King Vidor jest najpierw artystą a potem agentem propagandy. Nie chce niczego dowiedzieć. Nie jest człowiekiem — sandwiczem swych przekonań osobistych.

Nie mamy zamiaru mu się opierać i dlatego zostajemy tak łatwo przekonani.

Film jest związany z dziejami osobistymi King Vidora w osobliwy sposób. Nikt nie chciał zrealizować tego dzieła. King Vidor sam je wykonał za swe ostatnie środki.

Tom Keene i Karen Morley grają zachwycająco.

Tom Keene? Karen Morley? Nic nie mówiące nazwiska? Naturalnie. Bo ten film jest filmem artystów, a nie gwiazd...

Marcel Achard.

Hallo, tu Ameryka

„WAMPIRY PRAGI”.

„Metro Goldwyn Mayer” przystąpiło do realizowania filmu „Wampiry Pragi”. Będzie to film z cyklu niesamowitych. Realizacja spoczywa w rękach twórcy większości filmów Lona Chaneya — Toda Browninga. Rolę główną odtworzy Lionel Barrymore.

NOWY FILM MARLENY.

Już rozpoczęto realizację nowego filmu Marleny Dietrich. Tytuł: „Karys hiszpański”. Partnerami jej są: Joel Mc Crea, oraz znany z filmu „Nana”, Lionel Atwill. Reżyseria spoczywa — oczywiście — w rękach Józefa Sternberga.

MAURICE CHEVALIER NADAL W AMERYCE.

Wbrew pogłoskom, Maurice Chevalier pozostaje w Stanach Zjedno-

czonych i grać będzie w wielkim filmie wystawowym „Folies Bergeres”. Partnerką jego będzie specjalnie zaangażowana gwiazda angielska Merle Oberon, znana z filmu „Henryk VIII”.

FILM O CZAJKOWSKIM.

Moda na filmy z życia słynnych kompozytorów nie ustaje — jak donoszą, Eryk Pommer, który świeżo podpisał kontrakt z Foxem, przystępuje do realizacji filmu, osnutego na tle życia Czajkowskiego.

JOE MAY U FOXA.

Pierwszy, po wieloletniej przerwie, film Giorji Swanson — „Muzyka w powietrzu”, realizować będzie nowopozyskany dla Foxa reżyser niemiecki, Joe May. Partnerem jej będzie John Boles.

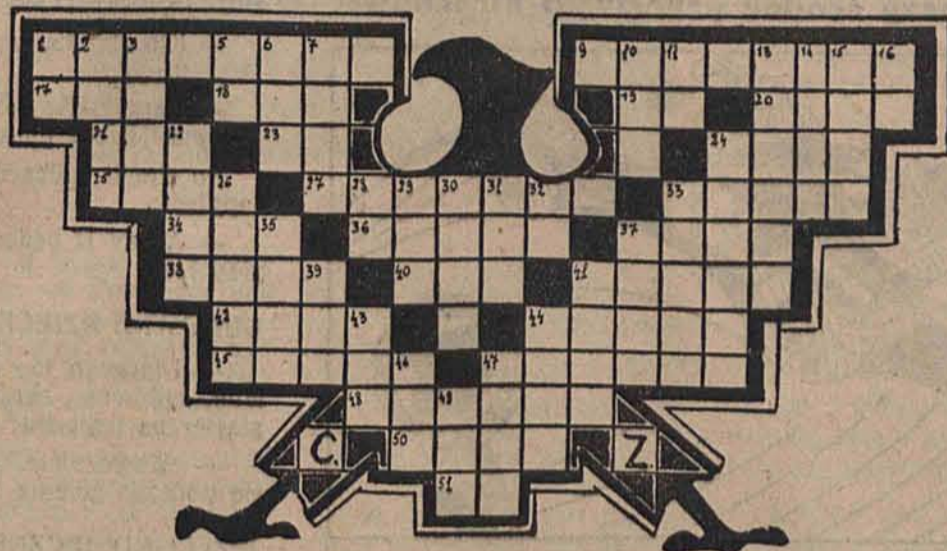
ROZRYWKI UMYSŁOWE

Pozłomo:

- 1) głośny incydent
- 9) miejsce, poświęcone modłom
- 17) cios, uderzenie
- 18) imię żeńskie zdrobniałe
- 19) zaimek (l. p.)
- 20) bóg wojny
- 21) oprawna książka
- 23) „jesteś” w języku obcym
- 24) oznaczenie strony
- 25) napad
- 27) ludzie, zaprzeczający istnienia Boga
- 33) wyrównanie, zadośćuczynienie w gwarze
- 34) rzeka we Włoszech
- 36) narządy odczuwania (wspak)
- 37) wyspa (wspak)
- 38) bożek miłości
- 40) rzeka w Europie
- 41) ogólne określenie wleku
- 42) państwo podziemne (w mitologii)
- 44) naczynia
- 45) małe skupisko drzew
- 47) przyroda, charakter
- 48) przeszkoda

Krzyżówka

J. C. Zamiński i Z. Lisowski, Warszawa.



- 50) strój urzędowy
51) nuta.

Pionowo:

- 1) miara powierzchwn

- 2) środek opatrunkowy
3) składnik powietrza
5) zaimek (l. mn.)
6) niezbędne w bartnictwie
7) cecha, odróżniająca narody

- 10) przeznaczenie
11) bożek egipski (wspak)
13) okręt do portu — wchodzi (inaczej)
14) ozdoba stroju kobiecego (t — n)
15) jedna z muz (a — k)
16) określenie monety (przedwojennej)
23) konieczne dla podróżnika
24) zderzenie na morzu
26) wielbłąd w języku obcym
28) zaimek (l. p.)
29) imię żeńskie
30) planeta
31) produkt mleczny
32) przyimek w języku obcym
33) członek sekty amerykańskiej
35) imię żeńskie zdrobniałe
37) narząd chłonny (wspak)
39) „rzecz” w jęz. martwym
41) niezbędne w piekarniach
43) kwiat (i drzewo)
44) zjawa
46) wykonawca wyroków
47) kończyny
49) odznaka sportowa

Szarada

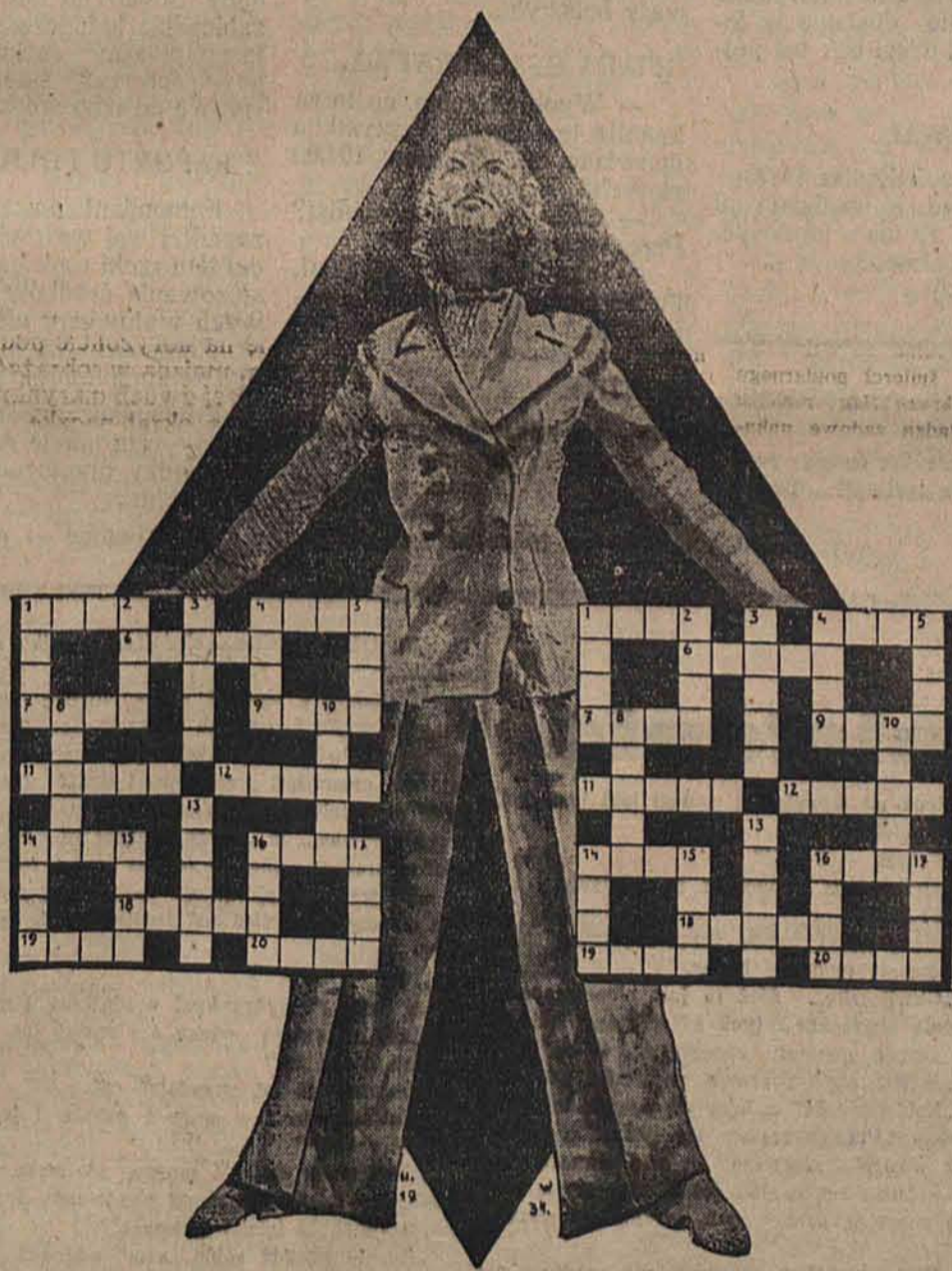
(ul. Stefan Mierzejewski, Warszawa).

Szaradziści RAZ-powiem Wam bajeczkę małą;
Choć sens nie DZIEWIEĆ-DZIESIEĆ, lecz na
polskiej grudzie
Wszystkim aż nadto znany, jednak piszę śmiało,
Bo wiem, że na-WSPAK SIEDM-OŚM nigdy
w las nie pójdzie.
Niegdyś WSPAK PIĘC-RAZ-SZÓSTKA bogactwa
istniała,
Nie znano wówczas głodu, nie znano i nędzy,
Twarz ludu roziskrzona do słonka się śmiała,
A jak igrano z groszem! CZTERY-DWA ple-
niędzy.
Do kanałów spłynęło! Nikt nie zliczy tego!
Nikt się nie zastanawiał, by do PIĘC-SZESĆ-
PIERWSZEJ
Zanieść chociaż grosz mały; nikt nie widział
złego
W niecnem trwonieniu; złota, nikt nie czytał
wierszy
Propagandy, choć miernych, jednak zdrowych
w treści...
Aż pękła bomba złudy, bowiem WSPAK DZIE-
WIĄTY
Spostrzegli, iż czas już nadszedł, by to, co kto
zgrześcił,
Zostało odkupione. — Podpalit więc lonty,
Światowego kryzysu. Silna detonacja
Wzruszyła ziemskim globem, i tu się zaczęła
WSPAK PIĘC - RAZ - PIĄTA - ÓSMA... Wtem
nowa sensacja:
Znalazła się istota, która nie zginęła!
Żył wtedy SZESĆ-DWA-SZÓSTY; biedak, był
bez nogi,
Choć SIEDM-DRUŻE wspierały go przez dzi-
nek cały,
Lecz pracował. Ciężkie to trudy, krwawe głogi!
Przez kalectwo Niebiosa nieszczęsnemu dały.
ÓSM za pracę darzono go wynagrodzeniem;
CZTERY choć WSPAK DZIEWIĄTY-JEDEN
było skromne
Oszczędzał; a nadzieja była ukojeniem
W codziennych troskach życia. Na koniec Wam
wspomne.
Że, gdy nadeszły lata kryzysu i nędzy,
Jemu głód nie dokuczył, nie zżarła go nędza,
Znalazłbyś-był u niego wówczas wóz pieniędzy!
A dlaczego? — Odpowiedź łatwa: bo oszczę-
dział!

Koniec bajki. DZIESIECIU bierzcie się do dzieła!
Dla ułatwienia służę chętnie pewną radą:
CAŁY jest znanym lekiem; Ananka tak chciała,
By w swej treści nic nie miał wspólnego z sza-
radą.
— I jeszcze słówko: jeśli DWA - TRZY młoc
pragniecie?
Poszukajcie go w kuchni, tam go wnet znaj-
dziecie.

Krzyżówka

Praca konkursowa.



- Pozłomo: (lewe skrzydło): 1) Stolica Egip-
tu, 4) imię żeńskie, 6) członek plemienia afryk.
7) środek leczniczy, 9) Boże Narodzenie w jęz.
fr., 11) imię męskie, modne w Niemczech, 12)
kłamca, 14) obelżywe określenie Rosjanina, 16)
gra rysów twarzy, 18) pożywny napój, 19) ko-
nieczne dla ułomnego, 20) zwierzę domowe,
(prawe skrzydło) 1) kozioł lub baran, 4) brak
wrażen i rozrywek, 6) rzeka we Francji, 7)
wezwanie, zwolywanie, 9) góry w Ameryce,
11) kraj półn.-wsch. Azji, 12) część składowa,
14) określenie ogólne ilości, 16) zobrazowanie
czegoś na piśmie, 18) wybór, „śmietanka” spol.,
19) dawny instrument muzyczny, 20) znane
w sporcie, w kategorii wyczynów.

- Pionowo: (lewe skrzydło): 1) żyjątko mor-
skie, 2) miasto we Włoszech, 3) występuje
w cyrku, 4) „pan” staropolskie, 5) postać
z biblij, 8) jeden z największych wynalazków
XX. w. 10) niezbędne w kinie, 13) korytarz
podziemny, 14) człowiek małomówny, 15) dom
w jęz. obcym, 16) ciemność, 17) gatunek kaczk-
ki, (skrzydło prawe) 1) zabezpieczenie przed
wylewem, 2) człowiek nieobznajmiony (wspak),
3) bożek starożytnych słowian, 4) część wne-
trza w kościele, 5) góry w Europie, 8) wierzch
u stołu, 10) jest w każdym mieszkaniu, 13)
sprzedaż zastępcza, 14) nazwisko generała na-
poleońskiej armji, 15) tłuszcz jadalny, 16) wól
tuczny, 17) chorobliwy ruch mięskulu twarzy.

Kwadrat magiczny

ul. Leon Lipszyc.

	1	2	3	4	5
1					
2					
3					
4					
5					

W kratki należy wpisać cyfry od 1 do 25 tak, by rzędy poziome, pionowe i przekątne dały w sumie 65.

Rozkład jazdy

ul. Eugenia Zamara.

Stacja	Godzina odejścia
Katowice	1.34
Tarnopol	3.02, 4, 5
Dworzec Jastarnia	2.10, 11.12, 8.06
Bytom-Beuthen	3.07, 5.08
Poznań	1.54
Baligród	1.07, 5
Podhajce	3.56, 8

Kto rozwiąże?

Rozwiązania rozrywek umysłowych z N-ru 42-go

BILETY WIZYTOWE. Komendant policji, Prezydent miasta, Radiotelegrafista, Inżynier architekt, Redaktor naczelny, Dziennikarz, Dozorca domowy.

ZAGADKA MATEMATYCZNA. Stado liczyło 36 bocianów.

SZARADA. Ka - Kali - lina - Kana. ... „Ka-lina”.

SZARADA. „Pajęczyna”.

REBUSIK. Jaki pan taki kram.

KONIKÓWKA. Nie broszura, nie propaganda, ale krwawo wywalcza się wolność.

KWIATEK. Ukłony dla Mixa.

LOGOGRYP. Konkurs „Panoramy”.

Nagrody otrzymały następujące osoby:

1) p. Stasiak Franciszek, Bedzin, Koszary, „Miłość i trucizna” Piotra Godeka.

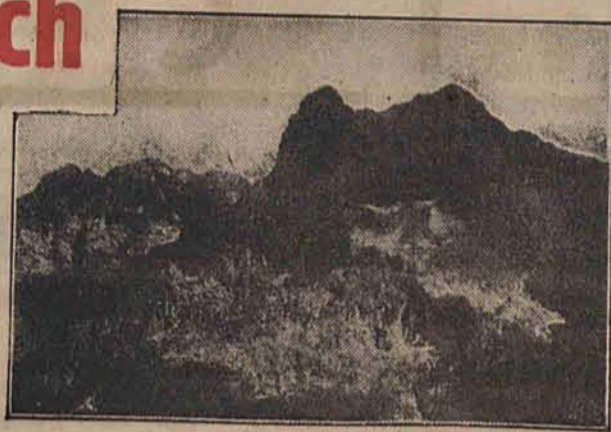
2) p. Fljotek Tadeusz, Zawiercie, 11 Listopada 12, oprawny komplet C. T. P.

3) p. Maziarz Józef, Ozorków, ul. Dolna 5, „Zezowate oko” Józefa Jezewskiego.

4) p. K. Bembien, Łódź, Śląska 19, oprawny komplet C. T. P.

5) p. Próchnikówna H., Łódź, Południowa 31, „Ból o cnotę”, Piotra Zandy.

Na tatrzańskich bezdrożach



Widok ze Szpiglasowej Przełęczy

Mały bilans sezonu letniego. — Zdobywcze i niepowodzenia. — Dwa śmiertelne wypadki. — Nie będzie kolejki!

Napisał K. Wagner

Z wielkim rozmachem organizowane wyprawy zamorskie młodego, polskiego alpinizmu, nie mogły pozostać bez wpływu na przebieg sezonu letniego w Tatrach. Asy taternictwa polskiego zdobywały dziewicze nrawiska Atasu i atakowały lodowce Spitzlbergenu. W Tatrach pozostała nieliczna grupa tych, którzy nie znaleźli miejsca w wyprawach reprezentacyjnych, musieli pozostać w kraju.

Oslabiło to ilościowo zdobywcze ubiegłego sezonu, który jakościowo wypadł nadspodziewanie pomyślnie. Nadspodziewanie, bowiem fatalne warunki atmosferyczne ubiegłego lata, których najsilniejszym wyrazem była klęska powodzi, przez długie tygodnie nie dopuszczały taterników do wnętrza gór, skazując ich na bezczynność. Właściwy sezon rozpoczął się dopiero w sierpniu. Czerwiec i lipiec upłynęły w potokach wody spadającej z nieba.

Tak jak i w ubiegłych latach po obydwu stronach Tatr, polskiej i słowackiej, prym wiodli taternicy polscy. Zanotowano na leży żywy udział taterników węgierskich z B. Duchonem i J. Zamkowskim na czele.

Z pośród zdobywczy sportowych taternictwa ubiegłego sezonu na czoło wysuwa się niewątpliwie przejście uskoku wschodniej granicy Zachodniego Mnicha. Niezwykle groźne to urwisko pokonywane było dotychczas jedynie przy pomocy zjazdu na linie. Zdobywcy nie obeszli się bez sztucznych ułatwień, bijąc na młym odcinku ściany 16 haków i używając ich jako bezpośredniej pomocy w spinaczce.

Z chwilą zdobycia tego urwiska padł ostatni odcinek głównej grani tatr, nieknięty dotąd nogą człowieka. Wejścia dokonali w dn. 9 sierpnia trzej Węgrzy: Donath, Kuerthy, Zamkowsky i Polak St. Motyka.

Z wielu nowych przejść dokonanych ubiegłego lata należałoby wymienić nową drogę na Ostry Szczyt, pokonanie wschodniej ściany Małej Kończystej, wyjście na Durny Szczyt środkiem wschodniej ściany, wyjście przez t. zw. Kazałnicę na Mieguszowiecki Szczyt nad Czarnym i wiele wiele innych. Zwraca uwagę i samotne wyjście na Rumano-wy Szczyt z Doliny Kaczej dokonane przez T. eBrnadzikiewicza.

Z pośród niepowodzeń sezonu wymienić należy nieudany atak na Terjańską Przełęcz Niżnią wprost od północy, również zwycięsko oparta się południowo - wschodnia ściana Małego Kołowego, jeden z najwspanialszych nierozwiązanych dotąd problemów tatrzańskich, atakowany w r. b. przez H. Napieralską, B. Chwaścinkonane przez T. Bernadzikiewicza i J. Gnojka.

Nader ciekawym przedsięwzięciem podjętym przez polskich wspinaczy w r. b. była próba przejścia całej głównej grani Tatr Wysokich. Turyści

(P. Fogel i J. Staszal) rozpoczęli drogę od Przełęczy pod Kopą, na skutek stale pogarszającej się pogody zmuszeni byli przerwać ją na szczycie Rysów po 11 dniach wspinaczki. Naturalnie tego rodzaju impreza wymagała uprzedniego przygotowania szeregu punktów prowiantowych z odpowiednimi zapasami wody i płynnego paliwa.

Powtórzone szereg najważniejszych przejść tatrzańskich jak grań Widel od Kiezmarskiego Szczytu pod Łomnicę, południowa ściana Wołowej Turni i inne. Natomiast próba II przejścia ściany Małego Kiezmarskiego Szczytu sławnym już dziś Kominem W. Stanisławskiego spełzała na niczym. Jest to podobno najtrudniejsza droga skalna w Tatrach, której sforsowanie kosztowało zwycięzców 20 godzin wspinaczki.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podjęło ubiegłego lata organizację wycieczek zbiorowych o charakterze pokazowym, szkoląc początkujących wspinaczy. Należy jaknajgoręcej przyklasnąć tej akcji, która niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie się liczby katastrof górskich.

Na czoło tych poczynań wysuwa się wycieczka klubowa Łódzkiego Koła Taterników, zorganizowana w sierpniu r. b. Wycieczka dopięła swego celu, przechodząc w kilkanaście osób kilka poważnych dróg tatrzańskich m. in. północno - zachodnią ścianę Zadniego Gierlachu.

Chcąc naszkicować obraz ruchu sportowego w Tatrach, niesposób pominąć kroniki wypadków górskich. Każdego roku pochłaniały one wiele ofiar, dziesiątkując nieliczne szeregi taterników. Było to największą troską naszych organizacji w sokogórskich. Otóż ubiegłego lata wypadków taternickich w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było. Śmiertelny wypadek na Żabiej Przełęczy spowodowany był nieostrożnością turystki, która mimo ostrzeżeń towarzysza wychyliła się ze swego bezpiecznego stanowiska i została ugodzona w głowę strąconym przez przewodnika głazem. Jedynie dzięki niezwykłej sile przewodnika, który wytrzymał szarpnięcie liny asekuracyjnej przypisać należy, że wypadek nie skończył się śmiercią dwu osób. Drugi wypadek, tym razem na Łomnicy, spowodował śmierć również kobiety. Turystka natknęła się w czasie wycieczki na wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne. Po trzydniowym borykaniu się z nawałnicą i głodem zmarła z wyczerpania w pobliżu szczytu, na zwykłej ścieżce turystycznej. Pomoc nadeszła zbyt późno.

Dwa te wypadki świadczą dobitnie, że dla bezpiecznego poruszania się w górach nie wystarczy zdrowe nogi i serce, lecz przedewszystkiem potrzebną jest wszechstronna znajomość gór i ich niebezpieczeństw.

Prawdziwą miłośnicą Tatr

z radością spostrzegli, że projekt kolejki linowej na Kaspro-wy Wierch, który ubiegłej zimy narobił tak ogromnej wrzawy, minął bez efektu. Idea zachowania Tatr w ich pierwotnym majestacie, zdobywa sobie coraz liczniejsze rzesze zwolenników gotowych walczyć o realizację swego maksymalnego programu — stworzenia Tatrzańskie-go Parku Narodowego i rezerwatu przyrody.

Z kroniki „kidnapperów“

Pierwszy zanotowany w kronice policyjnej wypadek porwania człowieka przez bandytów miał miejsce w 1911 r. w New Mexiko, kiedy to uprowadzony został przez „kidnapperów“ 5-letni Walde Rogers, wnuk milionera. Bandyci zażądali okupu w wysokości 12.000 dolarów. Okup został zapłacony. Po kilku tygodniach okazało się, że współsprawca zbrodni był brat nieszczęśliwego ojca.

Ilość ofiar zbrodni kidnaperów jest olbrzymia. Urzędy statystyczne podają, że w okręgu Stanów, w czasie od 1 stycznia r. b. do 30 czerwca r. b. zostało uprowadzonych 68 osób, z czego 23 zostały zamordowane. Prawdziwa liczba ofiar jest z pewnością znacznie większa, gdyż rodziny porwanych niezawsze zwracają się do policji.

Bandyci amerykańscy są potężniejsi od policji. Władze policyjne zawiodły nie tylko w wypadku Lindberga. W marcu r. b. np. został porwany 5-letni Paul Vernout z Oklahomy. Bandyci żądali przez dłuższy czas okupu. Rodzina odmawiała i wreszcie zawiadomiła o wszystkim policję. Gdy tylko policja wszczęła dochodzenie, bandyci zamordowali dziecko i wrzucili zwłoki jego do rzeki.

Puszkina... uzupełnia Schillera

Niezwykły eksperyment w 175-lecie twórcy „Intrygi i miłości“

W miesiącu bieżącym odbywa się 175-a rocznica urodzin Fryderyka Schillera. Rocznicę tę uroczysto obchodząc będą całe Niemcy, a wraz z nimi cały świat, który... na Schillera nie jest obrażony.



Fryderyk Schiller.

Ostatniem dziełem wielkiego poety jest „Dimitrius“, dramat o Dymitrze Samozwańcu, owej zagadkowej postaci na troy nie moskiewskim, mężu Maryny Mniszkówny, osobistości, która w dziejach zarówno Polski jak i Rosji odegrała niesamowitą rolę i była przyczyną licznych konfliktów.

Schiller pod urokiem niezwykłego dramatu historycznego, rozgrywającego się w Rosji między dwiema dynastjami: Szujskich i Romanowów oraz tajemniczej postaci Dymitra, o którym niewiadomo dotychczas, czy był synem królewskim czy też wyrafinowanym oszustem, pracował nad dramatem w ostatnich 2 miesiącach swego życia z niezwykłą intensywnością, choć trawiony gruźlicą i stale gorączkujący organizm coraz bardziej słabł.

Otóż Schiller dramatu tego nie dokończył, ale pozostały fragment świadczy, że gdyby go dokończył — stworzyłby wielkie arcydzieło.

Niedokończony fragment dramatu oddawna kusił wielu pisarzy, by znaleźć jakieś wyjście i uzupełnić brakujące części. Mnóstwo jest też takich „uzupełnień“ tragedji, ale żadna z nich nie jest owiana genialnością Schillera, żadna nie ma tego patosu z jednej strony a naturalności z drugiej, z jaką twórca „Wallensteina“ podej-mował wielkie tematy historyczne.

Ale jak wiadomo, Aleksander Puszkina podjął też ten temat. Napisał tragedję o Dymi-

trze, oczywiście z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu: uznał w Samozwańcu „oszustkę go oszusta“. Dramat Puszkina pochodzi z r. 1825, został więc stworzony zaledwie w 20 lat po napisaniu schillerowskiego fragmentu.

Obejście w związku z rocznicą — berliński „Rose-Theater“ pokusił się o wystawienie dzieła Schillera w kombinacji z dziełem Puszkina. Tam gdzie kończy się scenariusz Schillera, nawiązano do dramatu Puszkina, stworzono całość, jednocząc obie koncepcje dwóch wielkich pisarzy w jedno. Prasa berlińska jest rozentuzjasmowana tym eksperymentem, publiczność w teatrze miała gorąco oklaskiwać przedstawienie. Oczywiście z krytyczną oceną takiego „dramatomontażu“ należy się powstrzymać, bo taki stop schillerowsko - puszkiniowski ma jednak w sobie coś nienaturalnego...

Fragmentem schillerowskiego „Dimitriusa“, osnutego w dużej części na środowisku polskim, powinna zainteresować się scena polska, która w uroczystościach schillerowskich weźmie udział.

W.

Polityka morska i... golf



Podczas odbywających się w Londynie konferencji morskich przedstawicieli Ameryki: NORMAN DAVIES i szef Floty, ADMIRAL STANLEY wypełniały wolny czas grą w golfa z angielskim ministrem spraw zagranicznych, SIR JOHN SIMONEM, który właśnie na naszym adjecku demonstruje klasyczne wyścigi.

BOHATEROWIE — 2 PRZESTWORZY

ARMAND (bardzo wzruszony): Najdroższa! Jak wyrazić ci co czuję w tej chwili!... Robisz to dla mnie... ot, tak sobie, zwyczajnie! Jedziesz ze mną. Czuję, że obecność twoja podwoi moje siły. Teraz jestem pewny triumfu!... Musimy się spieszyć—ja wyjadę pierwszy, a ty zawiadom tymczasem rodziców.

GRACJA: Idź! Nie troszcz się o mnie! Wszystko załatwię. W każdym razie zależy mi na tem, aby nasi goście nie dowiedzieli się o tych wypadkach. Niech się dalej bawią! Gdyby ktoś spostrzegł naszą nieobecność, sam znajdzie odpowiedź: wyjechali w podróż poślubną w niewiadomym kierunku.

ARMAND: Kochanie moje!

G O N G

Część druga

SPEAKER: Jesteśmy w pokoju hrabiny de Cerneuil, po wyjeździe Gracji i Armanda do Bourget. Pod wpływem wielkiego wzruszenia, pani de Cerneuil musiała się położyć. Przy łóżu jej czuwa doktor Leroux, lekarz domowy, i mąż oraz krewni i przyjaciele.

W parku i pałacu zabawa widać nadal. W tym samym czasie samoloty w Bourget znajdują się już na linii startu. Oczekują tylko pilota Pris-Ville.

HRABIA DE CERNEUIL: Moja droga! Błagam cię, zdobądź się na trochę odwagi! Armand wie, co czyni. Możemy mu w zupełności zaufać.

HRABINA DE CERNEUIL: Moje biedne dziecko! Takie przedsięwzięcie jest naprawdę straszne dla niej! Dlaczego nie nalegałaś, aby zrezygnowała z tego szaleńczego pomysłu!

HRABIA: Marto, droga Marto, uspokój się!

HRABINA: Odlot ma być transmitowany przez radio, prawda, Filipie?, pospiesz się, postaraj się szybko złapać tę audycję. Złapcie Bourget! Przedziej! (Słychać kilka różnych stacji. Po chwili):

FILIP: Oto Radio—Lecourbe—Convention!...

SPEAKER (głośnie): „Decyzja bohatera-pilota jest tembardziej godna pochwały, że właśnie dzisiaj wybierał się w podróż poślubną. Agencja Fourcade zakomunikowała nam w tej chwili telefonicznie sensacyjną wiadomość: postanowienie młodej i odważnej pani Godefroy, która zdecydowała się towarzyszyć mężowi w tej niebezpiecznej wyprawie. Wiadomość ta rozniosła się po Paryżu lotem błyskawicy i podniosła jeszcze bardziej entuzjazm tłumów, które spieszą swartą ławą ku Bourget, aby zgotować owację bohaterskiej parze.

Za chwilę połączymy się ponownie z naszymi mikrofonami sprawozdawczymi, zainstalowanymi na lotnisku w Bourget, a tymczasem podamy państwu kilka informacji dodatkowych, które przed chwilą otrzymaliśmy od Agencji Kader. Regulamin Challenge'u nie przewiduje wprawdzie udziału kobiet, ale też nie sprzeciwia się mu. Ponieważ jednak załoga każdego samolotu musi bezwzględnie liczyć 3 osoby, mechanik Drouet będzie musiał ustąpić swego miejsca pani Godefroy. Ostatecznie załoga „Paris-Ville“ składa się z nastę-

pujących osób: Kapitan Armand Godefroy — pilot, Henry Gerbault—radio-telegrafista i pani Gracja Godefroy, która oświadczyła z uśmiechem, że będzie prowadziła powietrzny bufet...

HRABINA: Moje drogie dziecko!...

SPEAKER (głośnie): Tłumy, zebrałe w Bourget, obliczają na przeszło 100.000 osób. Na szosie Flandryjskiej panuje nadal nieopisany tłok. Hallo! Za chwilę połączymy się z lotniskiem. Nasi szanowni słuchacze zechcą łaskawie poczekać cierpliwie kilka minut.

HRABIA: Hrabina zasypia, doktorze, proszę o wyłączenie radja. Wyjdźmy z pokoju.

(Kilka chwil ciszy).

STARY WUJ: Ach, to radio! Gdyby nie ono, zaoszczędzilibyśmy tych wzruszeń mojej chorej siostrze!

FILIP: Czy wuj mówi to do mnie? Może dlatego, że prosiłem wuja o nowy aparat? Ale już jest obiecany! Ten aparat jest już okropny. Dziwię się że wogóle jeszcze działa!

STARY WUJ: No, dobrze! Cicho bądź, Filipie!... A zresztą, czego ty właściwie chcesz? Twój aparat doskonale działa!... Zbyt dobrze nawet, bo moglibyśmy zaoszczędzić ciotce tych wzruszeń, które jej szkodzi.

HRABINA (zdaleka, gorączkowo): Ależ nie! mój drogi! Przeciwnie, jestem szczęśliwa, że mogę przynajmniej zdaleka towarzyszyć dzieciom! W jakim miejscu teraz jesteśmy? Hallo, Filipie!

STARY WUJ: Na miłość boską, doktorze, nasza chora wszystko słyszała!

HRABINA: No więc, Filipie?

FILIP: Za chwilę, ciociu!

(Z głośnia wydobywa się szalona wrzawa. Słychać warkot motorów i jakiś marsz wojskowy).

SPEAKER-REPORTER (mówi poprzez hałas): Hallo! Hallo! Radio—Lecourbe — Convention! Radjostacja narodowa Lecourbe-Convention oraz Marseille, Toulouse, Bordeaux-Lafayette, Lyon-la-Doña, Grenoble, Strasbourg, Rennes, Lille P.T.T., Daventry, London National, Roma, Genova, Milano, Torino, Berlin-Königswusterhausen, Stettin, Hamburg, Warszawa i wszystkie radjostacje polskie. Praha, Brno, Moravska Ostrava, Beograd, Ljubana, Zagreb, Bruxelles-I.N.R., Hilversum, Oslo, Motala i Kounas! Tutaj mikrofony sprawozdawcze, zainstalowane na porcie lotniczym w Le Bourget. Za chwilę nastąpi odlot maszyn, biorących udział w Pierwszym Międzynarodowym Challenge'u Paryż — Nowy Jork. Startują: Old-England, prowadzony przez Baldwin Stanley'a, Civita Vecchia, prowadzony przez Umberta Bianchini, Stadt-Berlin, prowadzony przez Konrada von Meklemburg oraz Paris-Ville, prowadzony przez Armanda Godefroy. Każda załoga składa się z trzech osób. Pani Gracja Godefroy należy do załogi francuskiej!

STARY WUJ (cicho i szybko): Widzisz, łobuzie, że twój aparat aż za do brze funkcjonuje! Spójrz na swoją ciotkę! Opuść ten przeklęty aparat na ziemię! No tak, przez nieuwagę! Jutro kupię ci zato nowy i lepszy!

FILIP: To niemożliwe, wuju! Ciotka nie wybaczyłaby mi tego nigdy! Ona zresztą dobrze uważa!

SPEAKER-REPORTER: Kapitan Godefroy przybył w tej chwili na lotnisko w towarzystwie żony, której piękność budzi powszechną sensację. Tłum, któ-

pać inną stację, Filipie! Zobaczmy, o co chodzi.

FILIP: Rzeczywiście, zupełnie o tem zapomniałem. Zaraz nastawię na Radio-Titus... (po chwili słychać fragment muzyki jazz-bandowej).

STARY WUJ: No, jest w porządku! Wróć teraz na Lecourbe-Convention... (słychać znów wielki krzyk i ostatnie nuty hymnu angielskiego).

SPEAKER-REPORTER (z głośnie): ...przerwę, za którą bardzo przepraszamy.

W międzyczasie Stadt-Berlin i Old-England kolejno wystartowały, frenetycznie oklaskiwane i żegnane przez tłum. Wszystkie odloty odbyły się w stylu nienagannym. Na terenie pozostał tylko imponujący Paris-Ville... Załoga jest już na stanowisku... Mechanicy puszczają w ruch potężne śmigła... Słychać państwo potężny warkot motorów... Wszystkimi manewrami kieruje kapitan Godefroy... Obok niego siedzi Gerbault... Za nim rysuje się wdzięczna sylwetka jego młodej żony... (okropna wrzawa, warkot motorów. Zdaleka dźwięki Marsylianki. Speaker podnosi głos, mówi urywaniem zdaniem ze wzruszeniem). Godefroy unosi się z siedzenia... Rzuca ostatnie spojrzenie na port lotniczy... Prawą ręką, wzniesioną do nieba, salutuje... Gerbault gwałtownie wymachuje swoją baskijką... Pani Godefroy przyciska do piersi bukiet róż, jaki w tej chwili otrzymała od nieznanego wielbicielea... Godefroy krzyknął „Jazda!“ potężnym głosem, który głośnie echem odbił się w sercach obecnych... Aparat ruszył... Kordon został wszędzie przzerwany... Tłum biegnie za aparatem, wznosząc entuzjastyczne okrzyki... Paris-Ville oderwał się od ziemi... Unosi się i oddala. Nie! Skreca na lewo i wraca ponad nami... Załoga salutuje... Teraz następuje prawdziwy odlot... Reflektory krzyżują się na francuskim aparacie... Paris-Ville ucieka w pełnej szybkości... Pozostał z niego tylko świetlny punkt na horyzoncie... Pogoda jest wspaniała. Noc jest idealnie jasna... Tłum żanilk! i goni wrzokiem oddalającą się gwiazdę, prującą aksamiit nieba... Nic już więcej nie widać!...

G O N G

Część trzecia

SPEAKER zapowiada: Jesteśmy w salonie, przylegającym do syplalni hrabiny de Cerneuil. Krewni i przyjaciele zbrali się w nim, oczekując wieści. Hrabina de Cerneuil wciąż jeszcze nie opuszcza swego pokoju. Od chwili odlotu maszyn minęło już 37 długich godzin, godzin niepokoju, ponieważ po entuzjastycznych telegramach radiowych pierwszych chwil, nastąpiło przykre i bolesne milczenie. Milczenie to tem jest boleśniesz, że dotyczy jedynie Paris-Ville. Lotnicy zagraniczni nadal przesyłają regularnie wiadomości.

Stary wuj, aczkolwiek podziela powszechny niepokój o Grację i Armanda, wędruje po pokoju od grupy do grupy, starając się podnieść każdego na duchu. W tej chwili wszedł lekarz do pokoju.

(Dokończenie w numerze następnym „Panoramy“)

